

**Polacy dziękują
władzom polskim
za pomoc**

PARYŻ (PAP). Deportowani na Korsykę Polacy: Heresztyni, Król i Sobczak przestali do redakcji „Gazety Polskiej” w Paryżu list, w którym wyrażają władzom polskim wdzięczność za otrzymaną pomoc.

„Ludność korsykańska — piszą deportowani Polacy — przyjęła nas bardzo życzliwie. Rozumie ona naszą sytuację, i jak może okazuje pomoc. Zresztą jesteśmy pewni, że nie pozostaniemy tu długo, bo mamy rząd, który dba o nas i robi wszystko, żeby nie działo się nam krzywda”.

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu
Wojewódzkiego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V

Bydgoszcz, czwartek 3 lipca 1952 r.

Nr 158 (1224)

W bieżącym roku zwołany będzie wielki Światowy Kongres Pokoju

W wyścigu między wojną i pokojem zdołamy na czas obudzić sumienie świata i stworzyć niezwyciężoną siłę

Przemówienie prof. Joliot-Curie na sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). Jak już podawaliśmy, w pierwszym dniu obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot — Curie.

— Zebrałiśmy się w Berlinie — powiedział prof. Joliot — Curie — nie tylko w tym celu, aby przypomnieć berlińskie posiedzenie naszej Rady, na którym uchwaliliśmy apel o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Zebrałiśmy się w Berlinie, przede wszystkim dlatego, że pragniemy w tym mieście — którego doniosłe znaczenie podkreślają niedawne uchwały dyplomatyczne i militarne — omówić skomplikowane problemy dnia dzisiejszego.

Doniosłe wydarzenia ostatnich miesięcy spowodowały, że Biuro Światowej Rady Pokoju, które obradowało w kwietniu br. w Oslo, postanowiło zwołać nadzwyczajną sesję, aby rozpatrzyć problem pokojowego rozwiązania spornych zagadnień. Ostatnie uchwały, jakie zapadły w sprawie Niemiec i Japonii, rozwój wydarzeń w Korei, a zwłaszcza przeszkody stawiane pomyślnemu zakończeniu rokowań w sprawie rozejmu, stosowanie broni bakteriologicznej przez dowództwo amerykańskie — świadczą dobitnie o pogorszeniu się sytuacji międzynarodowej. W obliczu tych wydarzeń sesja nasza nabiera szczególnego doniosłego znaczenia.

Na naszej nadzwyczajnej sesji nie możemy ograniczać się tylko do formułowania uchwał. Musimy równocześnie szukać i znaleźć najlepsze środki, służące realizacji tych uchwał.

Jest rzeczą absolutnie konieczną, abyśmy przyciągnęli do naszej pracy niezliczone rzesze mężczyzn i kobiet — wszystkich tych, którzy delegowali

nas na ostatni Kongres Pokoju, wszystkich, którzy później przystąpili do naszych szeregów, jak również tych, którzy pragną pokoju, lecz dotychczas nie znaleźli jeszcze drogi do nas. Dla osiągnięcia tego celu należy przygotować wielki Światowy Kongres Obronców Pokoju. Uchwały, ja-



kie zapadną na obecnej sesji, powinny stanowić podstawę jak najszerszego referendum ogólnowiatowego. Dlatego też pragnę w imieniu Biura Światowej Rady Pokoju wysunąć pro pozycję zwołania takiego kongresu w końcu roku bieżącego.

W toku przygotowań do Światowego Kongresu Obronców Pokoju, wszyscy ludzie, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa wojny i którzy pragną pokoju — powinni zapoznać się z naszymi uchwałami i szukać nowych sposobów rozwiązania spornych zagadnień. Ci, którzy usławiłi się doniesieniem znaczenia naszej sprawy i którzy trafnie oceniają konieczność działania, znajdują w sobie siłę przekonywania, budzącą w każdym wolę walki o pokój. W ten sposób miliony ludzi, którzy się do nas jeszcze nie przyłączyli, przystąpią do

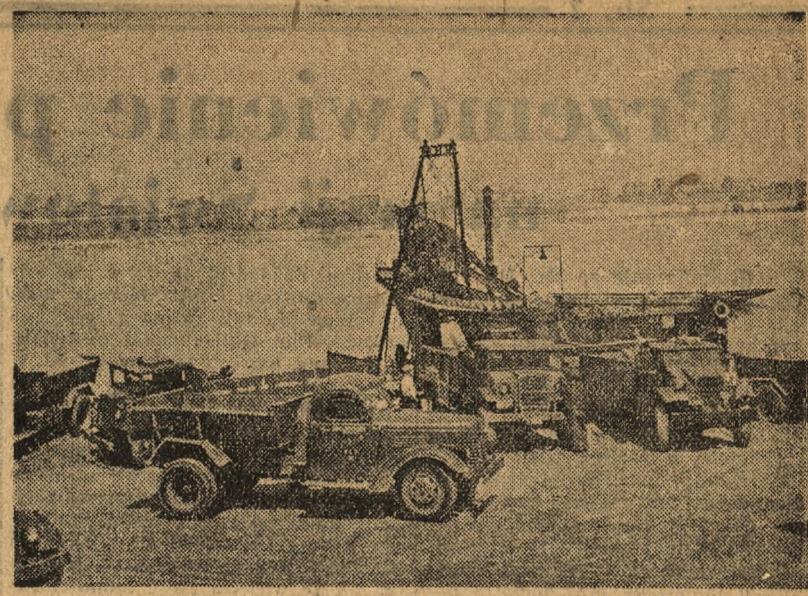
Idea rokowań w przeciwieństwie do idei gwałtu

W ciągu ostatnich miesięcy mogliśmy stwierdzić, że istnieje się preferowana koncepcja, jakoby obecnie jedynie i wyłącznie przy pomocy siły, można było rozwiązywać problemy i jakoby nakazem chwili miało być wystawienie odpowiednich sił zbrojnych, by móc podyktować swą wolę lub też narzucić ją w drodze wojny. Ci, którzy stosują tę metodę, nie wykazują przy tym żadnej gotowości do pertraktacji. Równocześnie jednak wyłoniła się inna koncepcja, która powoli i wytrwale utarowała sobie drogę do serc milionów ludzi: idea rokowań — w przeciwieństwie do idei gwałtu. Apel o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami oraz ożywiona dyskusja, jaka wywiązała się w toku zbierania podpisów pod tym Apелеm dowodzą, że wszystkie problemy i wszystkie spory dałyby się uregulować w drodze rokowań. Jesteśmy przekonani, że dzięki naszemu Apelowi przyczyniliśmy się w po-

walki o pokój. Jeżeli zmobilizujemy opinię publiczną, która świadomie i bojowo wystąpi z żądaniem realizacji naszych uchwał, wówczas nikomu nie uda się wtrącić narodów w odmetę wojny.

Potęga opinii publicznej, zaalarmowanej przez światowy ruch pokoju — była w całej pełni widoczna już po ogłoszeniu Apelu Sztokholmskiego, który nie dopuścił do zastosowania bomby atomowej w Azji. Ta doniosła rola światowej opinii publicznej została potwierdzona w licznych oświadczeniach.

ważnym stopniu do stworzenia przychylniej dla rokowań atmosfery, co znajduje coraz silniejszy wyraz w sta nowisku kół, które stoją jeszcze z dala od ruchu obrońców pokoju.
(Ciąg dalszy na str. 2)



Zaloga warszawskiej pogłębiarki „Perla” zobowiązała się do uczczenia 60-letniej rocznicy PKWN wydobyciem 10 proc. więcej piasku z dna Wisły, przyczyniając się w ten sposób do przyspieszenia robót wykończeniowych na MDM-ie.
Pogłębiarka zaopatrzona jest w zmechanizowany transporter, który ładuje w ciągu 5 minut 3,5 tonową ciężarówkę.
NA ZDJĘCIU: Pogłębiarka z transporterem wydobywa i ładuje piasek na samochody ciężarowe.
Foto CAF — Tyński

Depesza Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta do Sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos

Do
Tow. JACQUES DUCLOS
Sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej

W związku z uwolnieniem Was z więzienia, przesyłam Wam, Towarzyszu Duclos — w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w swoim własnym — gorące, braterskie pozdrowienia.

Pragnę zarazem przekazać Wam wyrazy szacunku i uznania dla Waszej niezłomnej postawy wielkiego bojownika sprawy pokoju, którego donośny głos rozlegał się spoza murów więziennych na cały świat, demaskując imperialistyczne plany agresji i mobilizując patriotów francuskich do wzmożonej walki w obronie wolności i demokracji.

Zyczę Wam, drogi Towarzyszu Jacques Duclos, i sławnej Francuskiej Partii Komunistycznej dalszych sukcesów i dalszych zwycięstw w Waszej bohaterskiej walce o niepodległość Francji, o zabezpieczenie swobód demokratycznych i o zachowanie pokoju.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Przewodniczący KC PZPR

Lud Paryża wita owacyjnie tow. Duclos

Wzruszająca manifestacja przed bramą więzienia Sante

PARYŻ (PAP). Jak już podawaliśmy, we wtorek wieczorem po prawie 5-godzinnych obradach izba oskarżeń przed przewodnictwem sędziego apelacyjnego Didier uchylała nakaz aresztowania Duclos, umorzając przeciwko niemu dochodzenie i nakazała jego zwolnienie.

Izba oskarżeń nakazała również zwolnienie aresztowanych wraz z sekretarzem KPF 28 maja wieczorem Weyshoffa i Goosensa.

W motywach swego orzeczenia izba oskarżeń stwierdza:

Biorąc pod uwagę, że dochodzenia nie ustaliły jakoby pan Duclos brał czynny udział lub był współwinnym manifestacji 28 maja; biorąc pod uwagę, że nie ustalono okoliczności „schwymania na gorącym uczynku”; biorąc pod uwagę, że konstytucja francuska zezwala na dochodzenie przeciw deputowanemu tylko po zniesieniu jego nietykalności poselskiej —

izba oskarżeń uchylała w konsekwencji nakaz aresztowania wydany przeciwko panu Duclos, umorzyła dochodzenie, przeciwko niemu i nakazała zwolnienie Duclos.

We wtorek o godz. 21 Duclos w towarzystwie swego lekarza i małżonki opuścił więzienie Sante, udając się samochodem do domu. Członkowie Biura Politycznego KC KPF, liczni działacze demokratyczni oraz tłumy mieszkańców stolicy, którzy na wiadomość o orzeczeniu izby oskarżeń zebrałi się przed więzieniem, zgotowali Jacques Duclos burzliwą owację.

Stuchacze radia francuskiego dowiedzieli się o uwolnieniu Duclos do piero we wtorek o godz. 22.30 z audycji demokratycznej rozgłośni „Ce Soir en France”. Państwowa rozgłosnia natomiast przez długi czas powstrzymywała się od podania wiadomości o zwolnieniu Duclos.

„L'Humanite”, opisując wrażenie, jakie wywołała wiadomość o zwolnieniu Duclos, pisze:
„We wtorek wieczorem wiadomość o zwolnieniu Duclos rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście. W ciągu 15 minut przed więzieniem Sante zebrały się tłumy, mimo że nie było jeszcze pewne, czy Duclos będzie zwolniony tego wieczoru. Ludzie całowali się ze łzami w oczach z radości, nie mogąc doczekać się chwili powojnienia się Duclos przed bramą więzienia. Pewna młoda kobieta pyta: Czy jest czas, aby pójść kupić kwiaty? W 5 minut później powraca z ogromnym naczyniem goździków. Z każdą minutą tłum powiększa się. Jest godzina 20.45. Adwokaci Duclos przybyli do więzienia. O godz. 21 strażnicy otwierają bramy. Wyjeżdża samochód, w głębi którego widać Jacques Duclos z małżonką. Podnoszą się tysiące rąk, zrywają się okrzyki radości.”

W Zgromadzeniu Narodowym w chwili rozpoczęcia się posiedzenia o czernego o godz. 21 deputowana komunistyczna Madeleine Marzin umieściła szarfę poselską Duclos na jego stałym miejscu. Wszyscy deputowani komunistyczni powstali z miejsc witaając wiadomość o zwolnieniu Duclos burzliwymi oklaskami.
W kuluarach Zgromadzenia fakt zwolnienia Duclos wywołał ogromne wrażenie. Dziennikarze i liczni posowie podkreślali, że za czasów III Republiki spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości — przyp. red.), którzy otrzymaliby taki policzek, podaliby się natychmiast do dymisji.

Inżynier zakładów „Onera” Gayraud, który od czasu manifestacji 28 maja przebywa w więzieniu Sante, został przez swych towarzyszy pracy ogromną większością głosów wybrany do rady zakładowej.

Pinay przygotowuje nowe prowokacje przeciwko FPK

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite” donosi o nieustających prowokacjach policji, mających na celu „uzasadnienie oskarżenia o spisek”, wysuwanego przez rząd i reakcyjną prasę przeciwko Francuskiej Partii Komunistycznej i organizacjom demokratycznym.

W tym celu — pisze dziennik — polecono policji „wykryć” rzekomo składy broni, ukrywane jakoby przez komunistów jeszcze od czasów walki przeciwko okupantom hitlerowskim. „L'Humanite” demaskuje tę nową prowokację zorganizowaną ostatnio przez policję w Agen w departamencie Lot-et-Garonne i wskazuje, że po rozgromieniu na terytorium Francji niemieckich zaborców faszystowskich, cała broń jaka była w posiadaniu komunistów — uczestników ruchu oporu, została — zgodnie z uchwałą kierownictwa Partii — oddana władzom i odesłana na front.

W tych warunkach — pisze w zakończeniu „L'Humanite” — jedynymi uzbrojonymi ugrupowaniami, które rozporządzają składami broni we Francji, są grupy RPF (partia gaulistowska) i pozostałe bandy faszystowskie. Policja powinna tam właśnie poszukiwać broni, lecz nie czyni tego, dlatego że jest współniczką tych band i uzbrojonych ugrupowań.

Dziennik „La Marseillaise” podaje, że w ramach planowanych przez policję prowokacji przeciwko organizacji demokratycznym władze policyjne departamentu Bouches-du-Rhone przygotowują przeprowadzenie nowych, masowych rewizji.

Zgon b. premiera Finlandii Pekkala

HELSINKI (PAP). W nocy z 30 czerwca na 1 lipca zmarł w Helsinkach po długotrwałej chorobie jeden z przywódców Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego, deputowany do parlamentu i b. premier Finlandii — Maune Pekkala.

Dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN

Bydgoski maszynista Jan Paszko wzywa do podjęcia zobowiązań drużyny parowozów w całym kraju

Osiągnięcia bydgoskich maszynistów kolejowych znane są w całym kraju. Jednym z czołowych maszynistów parowozowni Bydgoszcz-Główna jest Jan Paszko. Dla uczczenia 60-letniej rocznicy urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta zobowiązał się wraz ze swą brygadą prze-

jechać bez płukania kotła 600 tys. km. Dotychczas zobowiązanie swoje wykonał w 33 proc. W ramach Czynu Lipcowego tow. Jan Paszko podjął dodatkowe zobowiązanie, którego tekst przytaczamy:

„Poza podjętymi już zobowiązaniami zobowiązuję się wyszkolić na ma-

szynistę jednego młodzieżowca oraz obniżyć koszty eksploatacji parowozu przez wprowadzenie rozrachunku własnego. Da to znaczne oszczędności w paliwie, w pracogodzinach i przyspieszy wykonanie planu 6-letniego.

Do podjęcia mego zobowiązania wzywam wszystkie drużyny parowozowe całej sieci PKP”.

Zobowiązanie tow. Paszko ma duże znaczenie nie tylko dla okręgu gdańskiego PKP.

Podjęcie współzawodnictwa zainicjowanego przez maszynistę bydgoskiego pozwoli na znaczne obniżenie zużycia parowozów, paliwa, smarów, kosztów transportu jednostki przewozowej, czyszczenia maszyn i ich naprawy.

VII plenum Zarz. Gł. ZSCh omawia zadania Związku w umacnianiu spójni gospodarczej między miastem i wsią

WARSZAWA (PAP). 2m. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady VII plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. W obradach, którym przewodniczył sekretarz generalny ZSCh — pos. Marian Jaworski, poza członkami prezydium Zarządu Głównego, uczestniczą prezesi, sekretarze oraz kierownicy wydziałów organizacyjno - rolnych ze wszystkich wojewódzkich zarządów ZSCh.

Na obrady przybyli: minister Przemysłu Spożywczego i Rolnego — Hofman, przedstawiciel KC PZPR —

Kozdra oraz przedstawiciel NKW ZSL — Sądziak.

Na posiedzeniu omawiane są zadania, jakie w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR stoją obecnie przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej, zwłaszcza w dziedzinie umocnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią. Zadania te szczegółowo omówił w obszernym referacie sekretarz generalny ZSCh — Jaworski.

Nad wygłoszonym referatem rozwinęła się szeroka dyskusja, w której licznie zabierali głos terenowi działacze samopomocowi.
Obrady trwają.

Czyn Lipcowy wsi pomorskiej

ZOBOWIĄZANIA ZESPÓŁU PGR PAWŁOWO

W zespole PGR Pawłowo, pow. Chojnice dokonano podsumowania podjętych przez poszczególne załogi zobowiązań dla uczczenia 8 rocznicy PKWN.

Zobowiązania podjęło 12 gospodarstw, 4 gorzelnie i cegielnia na łączną sumę 25.226 zł. Zobowiązania te częściowo zostały już wykonane. Również z okazji Złotu młodzież podjęła zobowiązania przedzłotowe na kwotę 1.239 zł., z czego 75 proc. zostało wykonane.

CHEŁPI ZE SŁAWĘCINA WZYWAJĄ GROMADĘ LICHNOWY

Rolnicy gromady Sławęcina, pow. Chojnice dla uczczenia Święta Odrodzenia podjęli cenne zobowiązania. Każdy rolnik zobowiązuje się wy-

wieźć jeden metr sześcienny kamienia na budowę nowej drogi. Postanowiono zmócić walkę ze stonką ziemniaczaną i wprowadzono to już w czyn.

Następnie podjęto współzawodnictwo w uprawie buraków, w walce z chwastami. Postanowiono także przeprowadzić podorywkę zaraz po zebraeniu plonów i dokonać zaśiewy poplonów.

Mieszkańcy gromady Sławęcina wzywają do współzawodnictwa gromadę Lichnowy, pow. Chojnice.

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA WYTWÓRCZA W TRZECIEWCU NA CZĘŚĆ 22 LIPCA

Członkowie Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej „Wola Ludu” w Trzeciewcu (pow. Bydgoszcz) na ogólnym zebraniu podjęli następujące zobowiązania dla uczczenia 60-letniej rocznicy PKWN:

- skosić 60 ha zbóż ozimych w ciągu 5 dni i zwieźć w ciągu siedmiu, skosić 57 ha zbóż jarych w ciągu pięciu dni i zwieźć w ciągu sześciu;
- wymłócić rzepak ozimy w ciągu czterech dni, dokonać 30 proc. omłotu i sprzedać Państwu w ramach planowego skupu;
- dokonać 78 ha podorywek pod zboża ozime w ciągu 8 dni.

Dziś w numerze:
referat tow. R. ZAMBROWSKIEGO — „Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią” — wygłoszony na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich.

Józef Krepicki

Przemówienie prof. Joliot-Curie na sesji Światowej Rady Pokoju

(Dokończenie ze str. 1.)

Omalwając najważniejsze problemy międzynarodowe, prof. Joliot-Curie oświadczył: podpisanie traktatu z Japonią oraz układu „ogólnego” z Niemcami zachodnimi stanowi niebezpieczny krok na drodze przygotowań wojennych. Zawarty w San Francisco traktat pokojowy z Japonią bez udziału ZSRR i Chin — posiada wyraźnie charakter agresywny, skierowany przeciwko obu tym krajom. Odbudowa na rozkaz USA japońskich sił zbrojnych, obecność wojsk amerykańskich na terytorium japońskim oraz budowa baz morskich i lotniczych — przekształciły Japonię w ogniskę agresji. Pan John Foster Dulles usiłował w przemówieniu wygłoszonym w Paryżu dnia 5 maja 1952 r. przedstawić ten traktat jako pozytywne rozwiązanie kwestii ja-

pońskiej. Zaznaczył on, że w interesie „bezpieczeństwa USA” Japonia musi przystąpić do tak zwanego „wielkiego świata”. Pan Dulles podał następnie, że Japonia musi płacić za węgiel amerykański trzy razy więcej niż za węgiel, który mogłaby nabyć w krajach sąsiednich. Dla swego „bezpieczeństwa” St. Zjedn. stwarza więc niernormalną i szkodliwą dla zdrowego rozsądku sytuację gospodarczą w Japonii, która faktycznie jest kolonią amerykańską. Mimo to w oficjalnych oświadczeniach amerykańskich podkreśla się, że większa część ludności Japonii akceptuje ten stan rzeczy. Nie należy się dać wprowadzić w błąd przez różne manifestacje pierwszomajowe oraz wielkie demonstracje, które odbyły się przed kilkoma dniami w całej Japonii, są niezwykle pouczające.

Musimy — oświadczył prof. Joliot — Curie — podwoić nasze wysiłki, aby doprowadzić do przerwania wojny bakteriologicznej i do ukarania winnych. Równocześnie musimy pamiętać, że zarówno broń atomowa, jak i broń bakteriologiczna — to broń masowej zagłady. Musimy żądać z jeszcze większą energią niż dotąd zakazu broni masowej zagłady.

Omawiając zagadnienie broni atomowej, prof. Joliot — Curie oświadczył: na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zapadła doniosła decyzja w sprawie powołania komisji zbrojeń klasycznych z komisją atomową. Komisja ta przystąpiła do pracy. Pierwszą jej sprawozdanie ludzi głębokie rozczarowanie. Główne trudności, na jakie napotykała ona w swej pracy, dotyczą sprawy ustalenia kolejności rozmaitych kroków i zobowiązań. Światowa Rada Pokoju uważa

za rzecz konieczną, by narody podpisały porozumienie, w którym zobowiązały się do zakazu broni masowej zagłady oraz do kontroli tego zakazu, a równocześnie — do ograniczenia zbrojeń.

Światowa Rada Pokoju, podobnie jak wielu specjalistów w dziedzinie energii atomowej, stwierdza, że propozycje delegacji radzieckiej w sprawie zakazu i kontroli broni atomowej są słuszne i realne.

Omawiając politykę USA prof. Joliot — Curie stwierdza, że coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę z jej zgubnych skutków i coraz więcej ludzi zaczyna wyrażać niezadowolenie z tej polityki. Przebieg międzynarodowej konferencji gospodarczej w Moskwie oraz echo, jakim konferencja ta odbiła się w świecie, dowodzi, iż wymaga się prąd, który przeciwstawia się zabarzonej polityce businessmenów amerykańskich.

Polityka USA podważa ONZ i zagraża pokojowi

Między dawnym systemem kolonialnym a neokolonializmem dochodzi do starć — mówi Joliot — Curie. Dowodzi tego m. in. sytuacja w Tunisie. Większość ludności tego kraju domaga się niezależności Tunisu. Przynajmniej Tunisi nie niezależności przyczyniłoby się do utrwalenia pokoju. Jest to zagadnienie, które należy przedstawić Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przy poparcu wielu krajów podjęto starania o postawienie problemu tuniskiego na porządku dziennym ONZ. I oto St. Zjedn. znalazły się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Trudno im potępić mocarstwa kolonialne, a równocześnie dążyć do tego, by zająć ich miejsce. Dlatego też USA — jak dotąd — nie dopuściły do postawienia sprawy tuniskiej na porządku dziennym ONZ. Przykład ten potwierdza istnienie sprzeczności interesów między krajami bloku atlantyckiego. Świadczy to zarazem, że polityka USA podważa ONZ i zagraża pokojowi. To właśnie miał na myśli premier Indii Pandit Nehru, który dnia 12 czerwca br. oświadczył w parlamencie: „Narody arabskie i narody Azji mogą się znaleźć w sytuacji, w której będą zmuszone powziąć ubolewania godną decyzję w sprawie wyłączenia z ONZ. Jeżeli dwa lub trzy mocarstwa zmierzają do ograniczenia dyskusji w ONZ”. Organizacja Narodów Zjednoczonych, odstępując od swej zasadniczej linii, broni interesów mocarstw kolonialnych. Wiele krajów zaczyna wierzyć w to, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, która została powołana do życia po to, by bronić pokoju — stała się organizacją, przygotowującą nową wojnę.

W tym stanie rzeczy — stwierdził prof. Joliot — Curie — światowy ruch pokoju uważa za swój obowiązek popierać narody, walczące o swoją niezależność. Światowy ruch pokoju żąda by ONZ realizowała ducha i literę swej Karty.

Następnie Joliot — Curie omówił sytuację w Europie. Stwierdził on, że pod pozorem gospodarczej unifikacji i koordynacji oraz pod pretekstem tworzenia obronnych sił zbrojnych — przystąpiono do wskrzeszenia militarystyki i imperializmu niemieckiego w celu włączenia go do bloku, który postawił sobie za zadanie przygotowanie nowej krucjaty wojennej. Musimy — powiedział Joliot — Curie — wykazać światowej opinii publicznej zarówno oszustwo, jakim jest koncepcja „wspólnoty obronnej”, jak też niebezpieczeństwo dla pokoju, wytykające z tej koncepcji.

Zamiast dążyć do pokojowego zjednoczenia Niemiec stwarza się warunki, w których powstaje militarystyczny rząd zachodnio-niemiecki. Rząd ten czyni tajemnicę ze swych planów. Wyobraża on sobie zjednoczenie Niemiec jako zdobycie — przy pomocy sił zbrojnych — terenów należących do Polski, Czechosłowacji i Francji. Aparat militarny, dzięki któremu Hitler rozpełzał drugą wojnę światową, został świadomie znowu uruchomiony. Jeżeli narody nie będą czujne, grozi im nowa katastrofa wojenna. Niebezpieczeństwo to widzi teraz wielu Niemców oraz liczni obywatele wszystkich krajów.

We wszystkich zainteresowanych krajach wymaga się walki, zmierzająca do przeciwstawienia się temu kursowi wojennemu. Chciałbym tu wyrazić uznanie dla wysiłków podjętych w tej dziedzinie przez znaczną część narodu niemieckiego.

Rząd radziecki, wysuwając konkretne wnioski, zaproponował podjęcie rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Uważamy — powiedział prof. Joliot — Curie — że Niemcy nie powinny uczestniczyć w żadnej koalicji mocarstw skierowanej przeciwko jakemukolwiek państwu.

Prof. Joliot — Curie przeszedł następnie do omówienia kwestii koreańskiej. Wojna w Korei trwa już przeszło 2 lata. Światowy ruch poko-

Polityka ONZ podważa ONZ

ju ze wszech sił walczy o przerwanie działań wojennych w Korei. Przeciwno narodowi koreańskiemu rzucono amerykańskie siły zbrojne, do których przydzielono niektóre wojskowe kontyngenty zagraniczne. Opinia publiczna wielu narodów została zmobilizowana pod hasłem „wyzwolenia” Korei. „Wyzwolenie” to przedstawiła się w ten sposób, że wszystkie miasta koreańskie zostały zrównane z ziemią. Setki tysięcy kobiet, mężczyzn i dzieci zabito bombami lub szponami żywcem przy pomocy napalmu. Odkrycia biologii zostały wykorzystane nie po to, aby ratować chorujących, lecz po to, by szerzyć epidemie...

Od roku toczą się rokowania w sprawie zawarcia rozejmu w Korei. Przebieg tych rokowań świadczy o braku dobrej woli ze strony tych, którzy uporczywie przeciwstawiają się życzeniom przytaczającej większości ludności w świecie. Każdemu, kto zastanawia się nad przyczynami tego, nasuwa się następujący wniosek: Czy Korea nie jest traktowana jako pole ćwiczeń i eksperymentalne dla tych, którzy przygotowują wojnę? Pragnie się zbudować bazę w pobliżu Chin.

Ostatnio przeszkodą jest sprawa repatriacji jeńców wojennych. Międzynarodowe normy prawne w sprawie traktowania jeńców wojennych były i są systematycznie deptane przez Amerykanów. Przyznał to gen. Colson. Snop światła na zagadnienie jeńców wojennych rzucają wydarzenia na wyspie Kożedo. Doszło tam do prawdziwych scen wojennych. Jest wielu zabitych i rannych.

Ładnictwo amerykańskie pragnąc umożliwić porozumienie w sprawie przeważania ognia, rozpoczęło niewydłe silną ofensywę powietrzną na terytorium Korei graniczącej z Chinami. Nasuwa się pytanie, czy celem tej ofensywy nie było doprowadzenie do wybuchu wojny światowej? Przytaczająca większość ludzi na całym świecie piętnuje tego rodzaju metody. Wysłarczy zwrócić uwagę na oburzenie, jakie zapanało w Izbie Gmin w Londynie, na oświadczenie Pandit Nehru, by stwierdzić, że tego rodzaju kroki wywołują powszechną opozycję.

Wielce znamienna jest gwałtowna reakcja prasy amerykańskiej na ostrożne słowa brytyjskiego ministra Edena w powyższej sprawie. St. Zjednoczone nie tolerują już żadnej krytyki ze strony sojuszników. Przeszły one sobie w takim stopniu politykę stosowania aktów gwałtu, że niewątpliwie nie zawahają się zagrozić nim swym własnym sojusznikom. Nasze stanowisko w tej sprawie jest całkowicie jasne. Będziemy ze wszech sił i z największym napięciem woli działać w tym kierunku, by doprowadzić do zakończenia wojny w Korei i do przywrócenia narodowi koreańskiemu wolności i niezależności.

Omawiając sprawy związane z dramatem koreańskim, muszę poruszyć ponury rozdział w historii ludzkości: zastosowanie broni bakteriologicznej przez amerykańskie siły zbrojne.

Wiadomość o zastosowaniu broni bakteriologicznej wywołała falę gwałtownego oburzenia na całym świecie. Faktem jest, że w wielu kołach, a zwłaszcza wśród uczonych, oskarżenie o stosowanie broni bakteriologicznej wywołało poważne zaniepokojenie. Nawet w kraju Warren A. Austina grupy i związki uczonych wezwwały prezydenta Trumaną w uroczystym liście otwartym do ratyfikowania protokołu genewskiego z 1925 roku w sprawie zakazu stosowania broni bakteriologicznej. Wśród uczonych, którzy list ten podpisywali, znajduje się na pierwszym miejscu prof. Theodor Rosebury, który podczas drugiej wojny światowej był dyrektorem specjalnego laboratorium broni bakteriologicznej. Ten sam postulat wysuwany jest również w wielu innych krajach przez przedstawicieli rozmaitych warstw społecznych.

Ich „plany pokoju” są planami wojny

Mówca porusza następnie zagadnienie niepodziału surowców i stwierdza, że Amerykanie zagarniają większą część takich surowców jak nafta, kadm, cynk, ruda manganowa, pozostawiając swych sojuszników niemalże bez surowców. Stany Zjednoczone, które prawie całkowicie nie posiadają uranu, gromadzą i eksploatują prawie całą produkcję uranu swych sojuszników. Czy w tym głośnie surowców — pyta prof. Joliot — Curie — nie leży jeden z głębszych motywów polityki przygotowań wojennych? Mówca wskazuje następnie, że pokójowe rozwiązanie spornych problemów wywabiłoby ludzką odciążenie zbrojeń, postawiłoby naukę w służbę ludzkości i przyczyniłoby do wzrostu dobrobytu na całym świecie.

W dalszej części swego przemówienia prof. Joliot — Curie przedstawił najważniejsze zadania, w obliczu których stoi światowy ruch pokoju. Nie ulega wątpliwości — powiedział on — że nasze wysiłki zmierzające do za-

Ich „plany pokoju” są planami wojny

żegnania wojny, przyniosły już wielkie sukcesy. Jednakże w warunkach zamagającego się niebezpieczeństwa jest rzeczą konieczną, abyśmy spotęgowali naszą walkę i przedstawili nasze cele światowej opinii publicznej w sposób jeszcze bardziej prosty, w sposób dla każdego zrozumiały.

Ci, którzy dążą do wojny, zdają sobie sprawę, że znaczna część opinii publicznej jest przeciwko nim, że nie mogą kontynuować bezkarnie swojej dotychczasowej polityki. Dlatego też usiłują oni maskować swoją złowrogą i budzącą wstręt akcję przez stałe powoływanie się na to, co drogie jest każdemu normalnemu, cywilizowanemu człowiekowi. W imię wolności, postępu, pokoju itd. chcieliby oni podporządkować tzw. „wolny świat” militarnej i gospodarczej hegemonii jednego narodu. Chcieliby doprowadzić następnie do zniszczenia tych wszystkich, którzy myślą inaczej, niż oni. Ich „plany pokoju” są planami wojny.

Pokój zwycięży!

Gorzej bardziej rosną szeregi uczelnych ludzi, którzy uświadamiają sobie treść oszczerczych wystąpień kierowników polityki wojennej oraz rozbłądzone między ich słowami i czynami, którzy zdają sobie coraz lepiej sprawę z zagrażającego im niebezpieczeństwa. W świadomości coraz więcej ludzi następuje zwrot na rzecz poparcia hasła pokojowych. Jasne jest, że ten potencjalny wzrost światowego obozu pokoju nie występuje jeszcze na zewnątrz w całej swojej sile. Skoro człowiek przez długie lata i w najlepszej wierze popierał fałszywą politykę i skoro później uświadamia sobie, że został oszukany, to przez pewien czas jest jeszcze oszołomiony. Lubi widzi wyjścia. Dopiero później znajduje on właściwe wyjście. Jednym z naszych istotnych zadań jest pomóc tym ludziom — a jest ich bardzo wielu — aby otrząsnęli się ze stanu oszołomienia, aby nie wpadli w letarg, aby nie ulegli propagandzie o nieuchronności wojny.

Są jednak i tacy, którzy nie uświadamiali sobie jeszcze nieszczęśliwie, jakie sami sobie oraz innym przygotowują, popierając politykę wojny. Należy niestety stwierdzić, że do tego typu ludzi należy przede wszystkim wielka liczba obywateli amerykańskich.

Musimy pomóc narodowi amerykańskiemu — powiedział dalej Joliot-Curie — by wydosłał się z izolacji, w której chce się go utrzymać. Przedstawiając Amerykanom prawdziwe oblicze polityki USA, rozwie-

wamy ich niebezpieczne złudzenia i uświadamiamy ich, jaka odpowiedzialność na nich ciąży.

Zapewniamy naród amerykański, że jego prawdziwi przyjaciele nie znajdują się tam, gdzie on przypuszcza. Tysiące mężczyzn i kobiet, kroczących właściwą drogą, wiedzącą do dobrobytu i pokoju, będą piasek listy do tysięcy obywateli amerykańskich, ażeby wyjaśnić im prawdziwą stan rzeczy. Okazje do tego stanowią będą przygotowania do Światowego Kongresu Pokoju.

W zakończeniu swego przemówienia prof. Joliot-Curie powiedział: „Światowy ruch pokoju od chwili swego powstania nie znalazł się jeszcze w obliczu tak ciężkiej sytuacji międzynarodowej, jak obecnie. Jestem jednak przekonany, że bez istnienia światowego ruchu pokoju sytuacja byłaby o wiele poważniejsza. Czyż nie udało się nam już dokonać znacznych wyłomów w obszarze wojny? Musimy jeszcze bardziej wzmożyć naszą walkę. Środkiem do tego będą tysiące zebrań, spotkań i dyskusji w związku z przygotowaniem do wielkiego światowego kongresu pokoju, który pragniemy zwołać.

Mamy podstawy do optymizmu, ponieważ możemy stwierdzić, że oboz wojny zaczyna chwiać się w swoich posadach. W wyścigu między wojną i pokojem zwycięży na czas obudzić sumienie świata i stworzyć niezwykłą siłę. Pokój zwycięży!

Jacques Duclos na wolności Wielkie zwycięstwo

Nie ma na świecie uczciwego człowieka, który by z radością nie powitał wiadomości o zwolnieniu z więzienia Jacques Duclos, sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej. Jacques Duclos, przywódca francuskiej klasy robotniczej, przywódca walczącego o pokój, demokrację i wolność narodu francuskiego, wyrwany został z rąk faszystowskich oprawców Pinay'a.

Uwolnienie Jacques Duclos jest wielkim zwycięstwem wszystkich uczciwych ludzi na świecie, jest zwycięstwem tych wszystkich, którzy podnieśli swój głos w jednobrzmiącym proteście przeciwko faszystowskiemu posunięciu rządu francuskiego.

Prowokacja jest ulubioną bronią faszystów i organizatorów wojen. Prowokacją było oskarżenie przez hitlerowców Georgi Dymitrowa o przygotowanie podpalenia Reichstagu. Prowokacją było aresztowanie przed miesiącem Jacques Duclosa oraz oskarżenia wysuwane pod jego adresem. Dziś, podobnie jak wówczas, siły pokoju i demokracji okazały się silniejsze od sił faszystów. Dziś, podobnie jak wówczas, prowokacja spaliła na panewce „oskarżony” Duclos, podobnie jak kiedyś „oskarżony” Dymitrow, stał się oskarżycielem swych oprawców, oskarżycielem faszystów, oskarżycielem ustroju i ludzi, którzy okrucieństwem, teryorem pragną utrzymać władzę.

Wyrwanie Jacques Duclos z rąk oprawców faszystowskich jest wielkim zwycięstwem partii Thoreza — Francuskiej Partii Komunistycznej, wielkim zwycięstwem narodu francuskiego. Fakt, że dziś Jacques Duclos jest na wolności, świadczy o sile komunistów francuskich, świadczy o tym, że reakcja natrafia we Francji na potężny opór. Wola narodu francuskiego okazała się silniejsza od żandarmskich pałek Pinay'a — kolaboranta, silniejsza od rozkazów, jakie wydają amerykańscy imperialiści swoim satelickim pachołkom.

Przemawiając na VII Plenum KC PZPR, Towarzysz Bierut stwierdził, że lud Francji „...nie da się zastraszyć i jeszcze wyżej podniesie szandar walki przeciwko próbom zatrucia faszystwem ojczyznę Kartezjusza i Woltera, Pasteura i Romain Rollanda. Jeszcze wyżej podniesie szandar walki o prawa mas pracujących, o wolność i niepodległość Francji!”

Wielkie zwycięstwo, jakim jest wyrwanie tow. Jacques Duclos ze szponów faszystowskiej policji stanie się dla wszystkich patriotów francuskich bodźcem do kontynuowania ich bohaterskiej walki, której tak pięknym uosobieniem jest Jacques Duclos. Zwycięstwo to natchnie walczący lud francuski wiarą we własne siły, wiarą w to, że jedność mas pracujących Francji, jedność, która leży u źródła dzisiejszego zwycięstwa, jest w stanie pokrzyżować plany imperialistów, jest w stanie zapewnić Francji niepodległość, narodowi francuskiemu pokój, demokrację i rozwój.

Dla reakcji francuskiej, dla jej zaatlantycznych protektorów i rozkazodawców nieudana prowokacja winna być ostrzeżeniem. Nie zdolał on odizolować tow. Duclos od ludu francuskiego. Kraty i mury więzienia nie mogły zerwać tej więzi, która łączy przywódcę ludu francuskiego z masami pracującymi Francji. Nie udało się faszystom Pinay'a odizolować Francuskiej Partii Komunistycznej od narodu francuskiego. Przeciwnie. Właśnie w ostatnich tygodniach, do walki, której przewodzą komuniści francuscy, walczyli się dziesiątki tysięcy francuskich patriotów i demokratów, domagając się uwolnienia Jacques Duclos. Właśnie w ostatnich tygodniach zwiększyły się szeregi członków FPK. Prowokacja przyniosła odwrotny skutek od zamierzonego. Zespoliła ona siły ludu francuskiego. Ukazując niebezpieczeństwo faszystów, zmobilizowała czujność narodu.

Uwolnienie Jacques Duclos — wielkie zwycięstwo ludu francuskiego, wielkie zwycięstwo światowych sił obozu pokoju jest dla nas wszystkich jeszcze jednym dowodem, że siły nasze są niezwyciężone, że są one w stanie narzucić podpalaczom świata swoją wolę — wolę utrwalenia pokoju na świecie.

Francuski zespół teatralny występuje w Warszawie

Przybyli do Polski na zaproszenie Stow. Pol. Artystów Teatru i Filmu francuski zespół teatralny wystąpił w dniu 1 bm. w Teatrze Kameralnym z przedstawieniem sztuki Roger Vaillanda pt. „Pułkownik Foster przyznaje się do winy” — sztuki, która w Paryżu na rozkaz policji zdjęta została z afisza w dniu premiery.

Na przedstawienie w Teatrze Kameralnym przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu. Liczne reprezentowały był świat kultury stolicy. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Piękna sztuka Vaillanda, zrodzona z głębokiego umiłowania człowieka i jego wolności, obnaża i demaskuje mechanizm i kulisy wojny na Korei, prowadzonej w imię interesów amerykańskich kapitalistów.

Publiczność przyjmowała sztukę i jej wykonawców z P. Asso, L. Bellon, A. Charpaka i O. Brady na czele niezwykle gorąco i serdecznie. Poszczególne sceny oklaskiwane były przy otwartej kurtynie.

Przejęcie przez GRN-y 12 świetlic wiejskich

Po przedstawieniu zgotowano zespołowi długoniemkącą burzliwą owację oraz obdarowano artystów kwiatami.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste przejęcie przez Gminne Rady Narodowe 12 świetlic wiejskich w Dobrzyńskim pow. Lipno, Grębocin i Rzeszkowie pow. Toruń, Debowej pow. Wąbrzeźno, Sypniewie pow. Sępólno, Kosobudach pow. Chojnice, Murzynku pow. Inowrocław, Starogrodzie pow. Chełmno, Służewie pow. Aleksandrów Kujawski, Dobrzcu pow. Bydgoszcz, Świerzawie pow. Rypin i Lubrańcu pow. Włocławek.

Świetlice posiadające etatowego kierownika, zaopatrzone zostaną w kompletne meblowanie, biblioteki itd.

Ludność Niemiec zachodnich występuje przeciwko zdradzieckiej polityce Adenauera

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, w Regensburgu odbyło się wieloletnie zgromadzenie młodzieży miejscowej oraz delegatów młodzieżowych z całej Bawarii dla uczczenia pamięci bojownika o wolność Filipa Müllera, bestialsko zamordowanego w maju br. w Essen przez policję Lehra.

Z przebiegu prac przy budowie Pałacu Kultury i Nauki

Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki w dalszym ciągu trwają prace przy montażu zbrojeń pod fundamenty części wysokościowej Pałacu. Obecnie roboty te wykonywane są w dwóch miejscach wykopów. Do transportu długich pretów stalowych dla zbrojeń fundamentów, wykorzystywany jest wielki dźwig portalowy poruszający się na szynach wzdłuż ul. Złotej.

Równocześnie z tymi pracami rozpoczęto wykop pod fundamenty głównej wejściowej części gmachu.

W celu przyspieszenia prac przy budowie Pałacu Kultury i Nauki radziecki budowniczy — betoniarze, murarze, spawacze, cieśle i elektrycy pracują na trzy zmiany.

Zgromadzenie przekształciło się w potężną manifestację, której uczestnicy domagali się unieważnienia „układu ogólnego” i zawarcia zamiast niego traktatu pokojowego z Niemcami. Młodzież manifestowała pod hasłami: „Ridgway i Adenauer precz z Niemcami!”, „Żadamy unieważnienia układu ogólnego!”, „Młodzież niemiecka nigdy nie będzie najemkami w służbie imperialistom amerykańskim!”, „Żadamy uwolnienia więzionych niemieckich bojowników o wolność!”, „Żadamy pociągnięcia do odpowiedzialności morderców Müllera!”.

Na placu rozdawano odezwy, które głosiły m. in., że „układ ogólny” sprzedaje generalowi-dżumle młodzież niemiecką. „Tylko my sami powinniśmy decydować o swoim i ojczyzny losie. Dlatego żądamy: precz z Adenauerem, slugusem imperialistów amerykańskich!”

Policja Lehra i żandarmeria amerykańska usiłowały rozpedzić manifestantów i dokonały licznych aresztowań, jednak zdecydowana postawa młodzieży spowodowała, że wysiłki ich spełzły na niczym.

W Dortmundzie w wielkiej hali sportowej odbył się wiec bojowników o pokój, który zgromadził 16.000 uczestników.

cy KPD — Max Reimann oraz b. kanclerz Rzeszy, dr Wirth.

Reimann w swoim przemówieniu stwierdził m. in., że „układ ogólny” wymaga groźbę trzeciej wojny światowej, w której młodzież zachodniemiecka byłaby zmuszona strzelać do swoich braci z NRD. Adenauer w jak najkrótszym czasie pragnie przerwować ratyfikację „układu ogólnego” w Bundestagu.

Generalowie amerykańscy — pod kreślił Reimann — w wypadku ratyfikowania „układu ogólnego”, będą mieli prawo skierowania swych wojsk przeciwko ludności niemieckiej. „Układ ogólny” oddaje więc naród niemiecki w całkowitą niewolę amerykańskiemu Rządowi, który gwałci wolę narodu i deprecjuje prawa nie jest rządem legalnym. Nie więc dziwnego, że przeciwko rządowi Adenauera występuje cały naród niemiecki.

Na zakończenie swego przemówienia Reimann zaapelował do uczestników wiecu, by wzmożli walkę o zjednoczenie Niemiec.

Dr Wirth zażądał powołania komisji, składającej się z przedstawicieli Niemiec zachodnich i NRD, która podjęłaby prace nad przygotowaniem ogólnoniemieckich wyborów. Tylko ogólnoniemieckie wybory — powiedział Wirth — i powoła-

Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła porządek dzienny

NOWY JORK (PAP). W dniu 1 lipca po dłuższej dyskusji nad zagadnieniami proceduralnymi Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła porządek dzienny składający się z dwóch punktów: 1. Punkt przedstawiony przez Związek Radziecki w sprawie przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych; 2. Punkt przedstawiony przez Stany Zjednoczone, dotyczący zbadania sprawy używania broni bakteriologicznej w Korei.

Nowy prezydent Islandii

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Reykjaviku, że nowym prezydentem Islandii — po zgonie dotychczasowego prezydenta Sveina Bjornsson — wybrany został Asgeir Asgeirsson.

Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią a zadania korespondentów chłopskich

Referat tow. wicemarszałka Sejmu Romana Zambrowskiego na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich

Obywatele i Towarzysze!

Wszyscy my, a przede wszystkim najbiedniejsi i najbardziej uświeleni ludzie z klasy robotniczej i z klas chłopskich, nieodpartym wrzaskiem pod głoskami, nieodpartym wrzaskiem, który przed dwoma tygodniami wygłosił na VII Plenum KC R. Przewodniczący Partii, Prezydent Bolesław Bierut.

Referat ten zawiera olbrzymie bogactwo myśli i wskazań odnoszących się do sytuacji międzynarodowej i dalszej o pokój, do sytuacji gospodarczej i w szczególności do zadań stojących przed naszym przemysłem. Cenną częścią referatu Towarzysza Bieruta jest zadanie umocnienia spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego. Zadaniem zasadniczym w tym okresie jest wytyczenie drogi rozwoju wsi w najbliższym okresie i w jej perspektywie i dlatego też wytyczenie drogi rozwoju wsi jest najważniejszą i najtrudniejszą sprawą. Sprawa pogłębienia spójni między miastem i wsią — stwierdził Towarzysza Bierut — jest zadaniem nie przejściowym, zasadniczym, jest zadaniem pryncypalnym naszej partii, a więc wytyczenie drogi pogłębienia tej spójni musi być nieustannie i trwałe.

W tym celu należy przede wszystkim wytyczyć drogę, która pozwoli na umocnienie spójni między miastem i wsią, co jest naszym czeladziastym zadaniem.

1924 r. Towarzysza Stalin tak o tym zadaniu napisał: „Spójnia jest stała więź, stała wymiana między miastem a wsią, między naszym przemysłem a gospodarką chłopską, między wyrobami naszego przemysłu a surowcami i materiałami chłopskiej. Gospodarstwo chłopskie nie może żyć, nie może istnieć, nie zbywając na rynku miejskim żywności i surowców i nie otrzymując w zamian niezbędnych fabrykatów i narzędzi pracy z miasta. Podobnie przemysł państwowy nie może się rozwijać, nie zbywając na rynku chłopskim swych wyrobów i nie otrzymując ze wsi żywności i surowca...”

Wymiana towarów między miastem a rolnictwem istniała u nas oczywiście i w Polsce przedwójnej. Ale była to nie ta sama wymiana. W przemyśle gospodarzem były kartele, zagraniczni, wielcy kapitaliści, wymiana była w rękach kapitalistycznych handlarzy i kulaków. Wszystkie te powody większe i mniejsze nie myślały o zaspokojeniu potrzeb chłopów i robotników, a o zysku. W tym celu były gotowe do wszelkich działań, które mogłyby przynieść im zysk. A zysk mogło dać również i zamknięcie wielu polskich fabryk, po to, by produkcję pozostałych sprzedawać po wyższej cenie. Bezrobocie, głód, choroby, słabość kraju — o to były skłoniły ich gospodarki, ich kartelowo-handlarsko-kulackiego systemu stosunków między miastem a wsią.

Dzisiaj przemysł polski, który wymienia swe produkty z polskimi chłopami, jest własnością całego narodu, a więc i własnością milionów chłopów. Obsługuje on — w coraz większym stopniu — potrzeby ludności pracującej i jej państwa. W przemyśle tym pracują dwa miliony synów i córek chłopskich, którzy przeszli doń w latach Polski Ludowej.

I tylko ten, kto zerwał niegdyś na ich łąkach i bezrobociu, dla kogo tani parobek był sprawą ważniejszą niż siła i postęp narodu, tylko ten, kto chciał zysku i panowania, tylko ten, kto był obszarńnikiem, kulakiem i spekulatorem, mógł dzisiaj zerwać o zerwanie spójni między miastem a wsią, między naszym przemysłem a chłopstwem pracującym.

Widzimy więc, że zagadnienie spójni między miastem i wsią nie jest bynajmniej zagadnieniem tylko gospodarczym.

nie zbywając na rynku miejskim żywności i surowców i nie otrzymując w zamian niezbędnych fabrykatów i narzędzi pracy z miasta. Podobnie przemysł państwowy nie może się rozwijać, nie zbywając na rynku chłopskim swych wyrobów i nie otrzymując ze wsi żywności i surowca...”

Wymiana towarów między miastem a rolnictwem istniała u nas oczywiście i w Polsce przedwójnej. Ale była to nie ta sama wymiana. W przemyśle gospodarzem były kartele, zagraniczni, wielcy kapitaliści, wymiana była w rękach kapitalistycznych handlarzy i kulaków. Wszystkie te powody większe i mniejsze nie myślały o zaspokojeniu potrzeb chłopów i robotników, a o zysku. W tym celu były gotowe do wszelkich działań, które mogłyby przynieść im zysk. A zysk mogło dać również i zamknięcie wielu polskich fabryk, po to, by produkcję pozostałych sprzedawać po wyższej cenie. Bezrobocie, głód, choroby, słabość kraju — o to były skłoniły ich gospodarki, ich kartelowo-handlarsko-kulackiego systemu stosunków między miastem a wsią.

Dzisiaj przemysł polski, który wymienia swe produkty z polskimi chłopami, jest własnością całego narodu, a więc i własnością milionów chłopów. Obsługuje on — w coraz większym stopniu — potrzeby ludności pracującej i jej państwa. W przemyśle tym pracują dwa miliony synów i córek chłopskich, którzy przeszli doń w latach Polski Ludowej.

I tylko ten, kto zerwał niegdyś na ich łąkach i bezrobociu, dla kogo tani parobek był sprawą ważniejszą niż siła i postęp narodu, tylko ten, kto chciał zysku i panowania, tylko ten, kto był obszarńnikiem, kulakiem i spekulatorem, mógł dzisiaj zerwać o zerwanie spójni między miastem a wsią, między naszym przemysłem a chłopstwem pracującym.

Widzimy więc, że zagadnienie spójni między miastem i wsią nie jest bynajmniej zagadnieniem tylko gospodarczym.

Bije w nich jako w obywateli państwa ludowego, gdyż szkodzi jednemu robotnikowi i chłopowi, która to szkoda jest podstawą państwa, co już zdobył lud polski i tego, co

Aby więc umocnić spójnię między miastem i wsią i złagodzić skutki nadmiernej rozpiętości między przemysłem i rolnictwem, trzeba okiełznać kulactwo i wzmocnić regulujący

tylko z takimi przełomowymi wydarzeniami na linii polskiej, jak reformy rolne i likwidacja zadłużenia w 1944 — 1945 r.

Przemysłowienie — to nie tylko źródło poprawy bytu materialnego i kulturalnego wsi polskiej na dzisiaj, uprzemysłowienie — to źródło siły i rozkwitu całego naszego kraju, to rękoma jego siły obronnej i bezpieczeństwa.

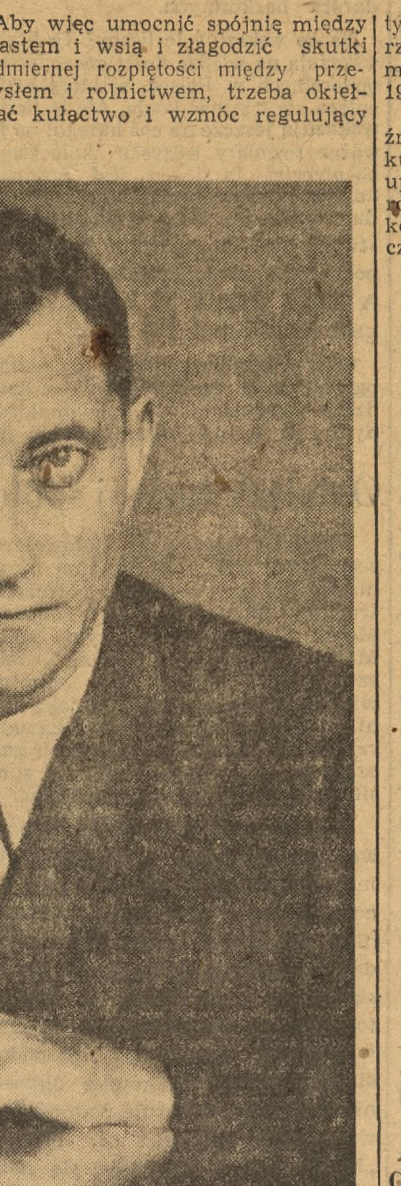
„Narody — mówił Towarzysza Bierut — mogą bronić pokoju w świecie — jednocząc się, organizując i wzmacniając nieustannie swe siły materialne, swe środki obrony, aby odparć i paraliżować zakusy na ich niepodległość ze strony imperialistycznych agrosorów... Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie rżami oczywiście usłaniając nas, ale nie lekka jest nasza codzienna praca. Nie szczędźmy nam jeszcze życia wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania. Ale jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. Doremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby. Doremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych wodzów, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców. Doremne są również marzenia wszelkich buhalerskich i wypędkowych emigracyjnych usłużających handlowców najświętszym dobrem narodu polskiego, wysługiwać się najbezładniej podległym wojennym, przenikać do Polski w celach szpiegowskich lub dywersyjnych. Nie jeden już stracił swój sprzedajny łeb przy tej robocie i czeka to niewątpliwie — wcześniej czy później — każdego judasza...”

Olbrzymi plac budowy i potężna kuznia nowych kadr — oto, co jest charakterystyczne dla oblicza naszego kraju, oto trwałe fundamenty dla narastania siły Polski Ludowej.

W roku 1951 nakłady inwestycyjne państwa na nowe budownictwo, maszyny oraz urządzenia wyniosły 25 miliardów złotych, a więc 10 razy tyle, co podatek gruntowy i FOR razem wzięte w 1951 r.; w roku 1952 na inwestycje przeznaczone są jeszcze większe sumy.

Jak Polska długa i szeroka w fabrykach i hutach wre olbrzymia praca. Bohaterscy górnicy nasi rozwijają wspólne zawodnictwo, aby coraz więcej ferdrować węgla dla zaspokojenia rosnących potrzeb przemysłu, ludności, eksportu. Hutnicy walczą o szybkościowe wytopy, by więcej dać żelaza i stali dla fabryk obrabiarek, maszyn, konstrukcji, wagonów, traktorów. Robotnicy cententowni walczą o większą produkcję, aby więcej dać cementu budującej się stolicy, Nowej Hucie, wsi polskiej. Robotnicy przemysłu chemicznego walczą o coraz większą produkcję nawozów, aby w znaczniejszej mierze zaspokajać potrzeby naszej wsi.

Kto obserwuje życie kraju, nie może nie stwierdzić olbrzymiego napięcia wysiłku i pracy ze strony naszej bohaterkiej klasy robotniczej. Ona to przede wszystkim dźwiga na swoich barkach ciężar uprzemysłowienia kraju,



W jakim kierunku należy działać aby wzmocnić wkład wsi polskiej do dzieła uprzemysłowienia Polski Ludowej

Są u nas wsie produkujące, dające również wspaniały przykład swej świadomości obywatelskiej, ofiarnej pracy i wysiłku dla podniesienia produkcji i wypełniania swych obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny. Jednak wieś jako całość pozostaje wciąż jeszcze w tyle za ogromnym wysiłkiem i ofiarą, które dla dzieła uprzemysłowienia składa klasa robotnicza podnosząca wyjątkowość naszego kraju — mimo, że jej warunki, często jeszcze trudne, są w dodatku utrudniane przez machinacje spekulatorów wiejskich i miejskich. W jaki sposób zwiększyć ten wkład chłopów do wspólnej sprawy, aby był godny naszej wsi, godny jej piekła i tradycji walki o Polskę Ludową?

Aby umocnić spójnię między miastem i wsią oraz wzmocnić wkład wsi polskiej do dzieła uprzemysłowienia i wzrostu siły Polski Ludowej, trzeba rozwijać działalność w trzech kierunkach.

PO PIERWSZE — trzeba doraźnie praktycznie uruchamiać wszystkie rezerwy wzrostu produkcji rolniczej w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, lepiej wykorzystywać maszyny dostarczane przez przemysł, umiejętniej stosować nawozy, których wciąż mamy jeszcze nie za wiele, dbać o to, żeby nie województwa wschodnie Rzeczypospolitej starali się doścignąć województwa zachodnie w rozpowszechnianiu siewu rzodulowego, w uprawie roślin przemysłowych, rozwoju hodowli trzody itd. i w ten sposób złagodzić nadmierne rozpiętości między szybkim rozwojem przemysłu i wolniejszym rozwojem rolnictwa.

W tej dziedzinie VII Plenum postanowiło przed państwowymi organizacjami gospodarczymi oraz terenowymi radami narodowymi zadanie wzmocnienia pomocy dla chłopów pracujących w dziedzinie zaopatrzenia w nawozy, maszyny i narzędzia, w materiały budowlane i metalowe, a w szczególności pomocy produkcyjnej dla małorolnych, których gospodarstwa ulegają częściowemu zamiedbaniu w związku z tym, że ich właściciele są zatrudnieni w

Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią, to walka o pokój i socjalizm

państwo ludowe, nasza partia, ZSL, umocnienia spójni, ale wokół tych w toczy się w każdej gromadzie walka klasowa, bo kulactwo i jezausznicy chcieli, aby w stosach między miastem i wsią panowała spójnia, ale rozdźwięk.

Ważną sprawą umocnienia spójni była z takim naciskiem postawiona na VII Plenum KC PZPR?

W ostatnim okresie na skutek rosnącej rozpiętości między tempem wzrostu przemysłu, a o wiele wolniejszym tempem rozwoju rolnictwa wystąpiły poważne trudności w zaopatrzeniu ludności miejskiej w produkty żywe i przemysłu w surowce i energię.

W tym zakresie pozostawanie w tyle rolnictwa przedwójnego jest faktem, że w roku bieżącym przewidywane w stosunku do roku 1949 wzrost produkcji przemysłu o 99 proc., czyli bez mała jej wojenne, podczas gdy przewidywany wzrost produkcji rolniczej w tym roku w stosunku do poziomu 1949 wynosi tylko 15 proc.

Jednocześnie z rozwojem przeludnienia rolnie oczywiście zapotrzebowanie na produkty żywnościowe i surowce rolnicze.

Wystarczy stwierdzić, że od 1946 r. 1952 r. przyrost zatrudnienia w podarce poza rolnictwem wynosi 1 mln osób.

Wszystkie powody do dumy z tymczasowych osiągnięć w dziedzinie rozwoju przemysłu. Tylko ludność młodsza mogą poddawać się akcji wroga i z rozpiętością między wojem przemysłu i rolnictwa wywołując wroga, że należy zahamować rozwój uprzemysłowienia kraju. Takie powody są z gruntu sprzeczne z interesami Polski Ludowej.

Wobec, po pierwsze — umocnienie spójni jest konieczne, by wzmacniać rozwój naszego przemysłu, który jest podstawą całej naszej gospodarki narodowej, zatem również i rolnictwa, by rozwijać uprzemysłowienie, które jest kluczem do stopniowej przebudowy wsi w kierunku socjalistycznym.

W walce bowiem o umocnienie spójni rolniczo — chłopskiego i kulturalnej w nim roli klasy robotniczej, w walce o socjalistyczną przebudowę wsi — jak uczył Towarzysza Stalin — „każda nowa fabryka, każdy nowy zakład przemysłowy jest w twierdzą w rękach proletariatu zapewniającą mu kierowanie miarowymi masami chłopstwa...”

Drugie — pilna jest konieczność umocnienia spójni, aby wzmocnić tempo wzrostu produkcji rolniczej, aby w ten sposób złagodzić nadmier-

nie pozostawanie rolnictwa za przemysłem.

Po trzecie — trudności zaopatrzenia, które wynikły z nadmiernej pozostawiania w tyle produkcji rolniczej, zostały jeszcze pogłębione przez kulactwo i zamknięcie elementów wsi, które zerują na trudnościach usiłowały wyrubować ceny wolnorynkowe na produkty rolnicze, organizowały sabotaż kontraktacji i dostaw obowiązkowych, próbowały naruszać, podważać i rozbić spójnię między miastem i wsią.

Nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa — mówił Towarzysza Bierut na VII Plenum — pogłębiona na festiwnie ubiegłego roku na skutek katastrofalnej suszy i zmniejszonej podaży artykułów rolnych, zaostriżyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowane go jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wrogą plótkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc tego aby w słusznym i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, również przyczyniała się do akumulacji socjalistycznej (do udziału w środkach przeznaczonych na rozbudowę gospodarki narodowej — tzw. młocny); zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kulaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywił i zaczęli obrastać w tłuszcz. Kulacy zerwali przy tym na chwilejności średniaka i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kulactwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo — chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, że szkoda dla państwa ludowego.

Czy to skrzywienie w podziale dochodu narodowego, ta szkoda dla państwa i ta krzywda dla klasy robotniczej jest w interesie mas chłopskich — gospodarzy mało i średniorolnych?

Nie jest, bo to skrzywienie bije w ich własne interesy — jako Polaków, jako obywateli Rzeczypospolitej Ludowej, jako ludzi pracy ciężkiej i uczciwej.

Bije w nich jako w Polaków, gdyż opóźnia dalszy rozwój narodu, wzrost jego siły i jego niezależności od obcych kapitalistów.

buduje dla swej szczęśliwej przyszłości.

Bije w nich jako w ludzi pracy, gdyż uderza w zarobki milionów dzieci chłopskich, zatrudnionych w przemyśle, w miliony rodzin gospodarstwach, czerpiących z tej pracy swych dzieci dodatkowy dochód pieniężny, bije w nich, gdyż otwiera pole żer dla kulaków i handlarzy.

W interesie chłopów mało i średniorolnych jako ludzi pracy, jako Polaków i jako obywateli leży nałożenie uzdy rozchwalającym się kulakom, oczyszczenie rynku ze spekulatorów, uregulowanie stosunku, zwłaszcza na odcinku wymiany towarów między miastem a wsią. (Oklaski).

Uprzemysłowienie — to źródło siły i rozkwitu całego naszego kraju

Dzięki uprzemysłowieniu — coraz bardziej rozwija się spójnia produkcyjna między miastem i wsią. W Polsce kapitalistyczno-obszarńniczej przeciętna ilość nawozów na 1 ha w czystym składniku od 1930 do 1939 r. nigdy nie przekraczała 7 kg, w Polsce Ludowej osiągnęła w 1949/50 r. — 24 kg. Trzykrotnie wyższa niż w 1937/38 r. była też w 1951 r. produkcja maszyn rolniczych.

Obok produkcji maszyn zrodziła się u nas produkcja traktorów, która w dawnej Polsce obszarńniczo-fabrykanckiej nie istniała w ogóle. Powstały państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe, obsługujące polowe gospodarstw chłopskich w kraju.

Ilość traktorów w przeliczeniu na 15-konne osiągnęła już 35 tys., ilość siewników w SOM-ach wzrosła w ciągu dwóch lat z 8 na 45 tysięcy, maszyn żniwnych z 2 na 50 tysięcy, młocarni samoczynnych z półtora na 27 tysięcy itd. Rozwija się, w tempie przed wojną nieznanym, elektryfikacja wsi. Ponad 13 tys. gromad zostało już zelektryfikowanych. Od kilku lat corocznie elektryfikuje się więcej gromad niż przez całe 20-lecie rządów burżuazyjno-obszarńniczych w przedwójnej Polsce. Poważną pomoc okazuje państwo ludowe rolnictwu przez rozwój melioracji, przez wielokrotnie większą niż przed wojną produkcję nasion kwalifikowanych, przez pomoc paszową, przez wydatną pomoc w rozwoju hodowli, przez szybki rozwój kontraktacji roślinnej upraw przemysłowych i technicznych.

Dzięki uprzemysłowieniu — wieś wyzbyła się ciężkiej troski, tak charakterystycznej dla okresu przedwojennego, o rynek zbytu dla swoich produktów i mało kto już na wsi pamięta i rozumie tak wymowne

wzrostu państwa ludowego w dziedzinie wymiany między miastem i wsią we wspólnym interesie klasy robotniczej i podstawowych mas chłopskich.

Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią — to walka o uprzemysłowienie kraju, to walka o pokój i socjalizm. A uprzemysłowienie kraju — to najistotniejsze źródło dobrobytu wsi. Dzięki uprzemysłowieniu zlikwidowane zostało przekleństwo przedwojennej wsi polskiej — problem „zbędnych ludzi”, to jest bezrobotnych nigdzie nie rejestrujących się i znikąd nie otrzymujących żadnej zapomogi. Przed wojną burżuazyjni ekonomiści oceniali ilość „ludzi zbędnych” na wsi, którzy na próżno szukali zatrudnienia, na 6—8 milionów.

Dzięki uprzemysłowieniu, dokonana się na wsi rewolucja kulturalna. Analfabetyzm, który w Polsce przed wojną wynosił ogólnie 27,6 procent ludności wiejskiej, został w zasadzie zlikwidowany, naprawde powszechne na wsi stało się szkolnictwo podstawowe, jedną trzecią z górą uczniów w szkołach średnich i zawodowych stanowią młodzież wiejska, liczba uczniów rolniczych szkół średnich wzrosła z 8700 w 1936/37 do 57.556 w 1950/51 r., a liczba młodzieży chłopskiej wśród studentów szkół wyższych wzrosła z 5 tysięcy przed wojną do 30 tysięcy.

W nieznanym i nieosiągalnym przed wojną ilościach zaczynają pojawiać się na wsi nowe kadry inteligencji wiejskiej — nauczycieli i agronomów, lekarzy i zootechników, mechaników, ekonomistów, księgowych, bibliotekarzy, świetlicowców. Pośnie nowa ludowa inteligencja wiejska i wzrost ten z każdym rokiem będzie coraz większy. (Oklaski).

Wydatnie wzrosła pomoc lekarska dla ludności wiejskiej.

Przed wojną było na wsi 68 ośrodków zdrowia, dziś jest ich 900. Na wsi pracuje 3 tys. położnych, wieś otrzymała 500 izb porodowych. Po raz pierwszy stworzona została szeroka sieć stacji pogotowia ratunkowego, obejmująca już dwie trzecie powiatów, pierwsze 6 nowoczesnych, wybudowanych w Polsce Ludowej szpitali — stwierdził minister Zdrowia dr Sztachelski na VII Plenum — wzniesione w powiatowych miastach, aby obsługiwały wieś.

Dobroczynny wpływ uprzemysłowienia kraju na położenie gospodarcze i kulturalne podstawowych mas chłopskich można porównywać

przemysłu, oraz pomocy produkcyjnej dla chłopów pracujących na terenach jeszcze nieuprzemysłowionych.

Jednocześnie poważne zadania w dziedzinie walki o wzrost produkcji rolnej stoją przed organizacjami społecznymi, przed aktywnym wiejskim, przed korespondentami wiejskimi.

PO DRUGIE — trzeba, aby rosła twarowość produkcji rolniczej, aby obowiązkowe dostawy były w pełni wykonywane, aby nastąpił rozwój kontraktacji, aby ze wszystkich swych zobowiązań wobec Państwa każda wieś z honorem wywiązywała się. Ostatnie ustawy o kontraktacji stworzyły korzystne warunki dla tych chłopów, którzy podnoszą swą produkcję i — rzecz jasna — będą powstawały stopniowo również dogodnie warunki wolnej sprzedaży nadwyżek, które chłopom pozostaną po wywiązaniu się przez nich z dostaw obowiązkowych.

Ale jednocześnie stoi zadanie okiełznania kulactwa, ograniczenia jego spekulacyjnych zapędów, niedopuszczenia do tego, aby kulak uchylał się od obowiązków dostaw lub podatku i w ten sposób przetruczał ciężar na plecy małorolnych i średniorolnych.

PO TRZECIE — trzeba, aby rosła ilość nasych spółdzielni produkcyjnych i równocześnie rosła siła gospodarcza każdej spółdzielni, każdego POC-u, każdego PGR-u. Jest bowiem rzeczą bezsporną, że ani rezerwy wzrostu produkcji rolniczej, ani rezerwy wzrostu towarowości nie są w gospodarstwach indywidualnych wystarczające, aby zaspokoić w pełni stale wzrastające zapotrzebowanie na produkty żywnościowe oraz surowce rolnicze ze strony ciągle rozwijającej się liczebnie ludności miejskiej i szybko rosnącego przemysłu. Jest też jasne, że wszystkie wysiłki państwa, cała pomoc przemysłu, pomoc klasy robotniczej nie mogą dać rolnictwu takiej siły, takiego dobrobytu dla chłopów i takiego ulżenia mu w ciężkiej pracy, jakie da pomoc tegoż przemysłu przy równoczesnym stopniu wym, ale coraz szerszym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. (Oklaski).

Trzeba aby korespondent w pełni uświadomił sobie wagę i znaczenie swej pracy

Jakie zadania stoją przed korespondentami wiejskimi w związku z wytycznymi VII Plenum KC PZPR?

Trzeba przede wszystkim, aby korespondent w pełni uświadomił sobie wagę i znaczenie swej pracy.

Mówił o rewolucji kulturalnej na wsi. Jednym z jej najbardziej wymownych przejawów jest olbrzymi wzrost czytelnictwa prasy.

Jak było przed wojną — charakterystyczne światło rzucają „Pamiętniki chłopów”.

Oto, co czytamy w „Pamiętnikach chłopów” wydanych w 1936 r. o czytelnictwie prasy na wsi. 4-hektarowy chłop z pow. łomżyńskiego pisał: „Prze numerować tu nie ma sposobu i nie wiem, kiedy będzie ten sposób”.

„Książek i gazet nie kupuje — nie mam pieniędzy na to” — donosił bezrolny chłop z pow. radomskiego.

Jeśli ktoś pismo jakiegoś prenumeruje, na pewno składa się na to kilku, a

nawet kilkunastu gospodarzy i to najczęściej zalegają w prenumeracie” — pisał chłopka z pow. warszawskiego.

„Na wsi gazet nie znają... bo pierwsze, to głód zaspokoił” — pisał małorolny z opatowskiego.

W 1939 r. jednorazowy nakład pism wynosił 900 tys. egz. Na wsi na 50-ciu mieszkańców przypadało jedno czasopismo, a więc jedno czasopismo na około 12 rodzin.

W 1952 r. jednorazowy nakład pism i dzienników wynosi 16.383 tys. egz., z tego na wieś idzie 5,2 mln. egz.

Same cyfry nakładów nie wyzerpują zagadnienia. Oto dane obrazujące stopień powiązania naszej prasy z masami.

W 1949 roku, z prasą współpracowała 9-tysięczna armia korespondentów robotniczych i chłopskich, w 1951 roku liczba ta wzrosła do 20 tys.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią a zadania korespondentów chłopskich

(Dokończenie ze str. 3)

W 1951 r. do redakcji pism i radia nadeszło ze wsi łącznie około 250 tys. listów. Tylko redakcja „Gromady” otrzymała 6 tysięcy listów miesięcznie, „Przyjaciółka” 12 tys., a Polskie Radio około 500 listów dziennie.

Chciałbym stwierdzić olbrzymie znaczenie tych listów w walce z wrogiem klasowym i biurokratyzmem, w uzdrowieniu naszego aparatu państwowego, w oczyszczeniu go od elementów obcych i wrogich.

Chcę też stwierdzić, że niejednokrotnie rady i sygnały zawarte w listach do redakcji stają się bodźcem do podejmowania przez naczelne władze bardzo istotnych decyzji państwowych. W tym sensie można twierdzić, że w tych 250 tysiącach listów wyraża się również niejednokrotnie udział mas w rządzeniu państwem.

Towarzysz Stalin silnie podkreśla rolę korespondenta w związku z organizatorską rolą prasy.

„Jest rzeczą jasną, że mimo całego znaczenia agitacyjnej roli prasy, jej rola organizacyjna jest w chwili obecnej najbardziej aktualnym momentem naszej pracy nad budownictwem. Chodzi nie tylko o to, aby gazeta agitowała i demaskowała, lecz przede wszystkim o to, aby posiadała rozległą sieć współpracowników, przedstawicieli i korespondentów w całym kraju, w wszystkich ośrodkach przemysłowych i rolniczych, w wszystkich powiatach i gminach, aby nie od Partii poprzez gazetę biegła do wszystkich bez wyjątku okręgów robotniczych i chłopskich, aby wzajemne oddziaływanie między partią oraz państwem z jednej strony a przemysłowymi i chłopskimi okręgami z drugiej było całkowite”.

Wzmocnienie walkę o wzrost produkcji rolniczej

Hasło — pełny i terminowy zasiew — sprawa honoru każdej gromady, walka o likwidację odlogów — były realizowane w olbrzymiej większości gromad.

I jeśli wbrew kapryśnym i niernormalnym warunkom atmosferycznym — spodziewamy się, że urodzaj zbożowych w tym roku będzie nie gorszy, a nawet nieco lepszy niż w zeszłym roku — to widzimy w tym również skutek wzmoczonego wkładu pracy aktywów partyjnego i społecznego oraz naszej prasy w walkę o wzrost produkcji rolniczej.

Nie wolno ustawać w tej walce. Znamy — winny dać wysokie plony, winny być — uwieńczeniem wysiłków całego roku.

Trzeba, aby nasza prasa i jej korespondenci bili się o sprzęt zbożowy w terminie, o wzorowe wykonanie zniw przez PGR, o pełne wykonanie umów ze spółdzielniami przez POM-y, o maksymalną sprawność traktorów i maszyn żniwnych, o zawarcie przez GOM-y jak największej ilości umów z chłopami.

Trzeba, aby nasza prasa i jej korespondenci bili się o podorywkę — niezmiernie ważny zabieg agrotechniczny w walce o zachowanie wilgoci w glebie i przeciw chwastom.

Trzeba, aby bili się o maksimum zasiewów poplonami i zainteresowali się rozprzeczaniem przez GS-y materiału siewnego na poplony.

Po drugie — prasa i korespondenci winni odgrażać naderżającą rolę w walce o wzrost towarowości gospodarki chłopskiej, o wzrost regulującej roli państwa ludowego, w realizacji twardego kursu na ograniczenie spekulacyjnych i eksploatacyjnych zakusów kulaka.

Są to poważne zadania. Powstaje pytanie, jak korespondent może je realizować?

Kilka przykładów. Wiadomo, jak kulactwo stara się zohydzić w oczach chłopów system obo-

A jeśli prasa i jej korespondenci mogą odegrać tak istotną rolę agitacyjną i organizacyjną — spróbujmy uszeregować najważniejsze zadania prasy wiejskiej i jej korespondentów w walce o umocnienie spójni między miastem i wsią, w praktycznej realizacji zasadniczych wytycznych referatu Towarzysza Bieruta.

Trzeba — po pierwsze — aby korespondenci włączyli się w pełni w pracę nad wydobyciem wszystkich rezerw, jakie dają się uruchomić w naszej gospodarce chłopskiej, aby zapewnić wzrost produkcji w tych gospodarstwach.

„Nie mają racji towarzysze — pisał Towarzysz Stalin — (Okrzyk z sali: Niech żyje Chorąży Pokoju Towarzysz Stalin, niech żyje pokój na całym świecie! — oklaski) w 1928 r. — którzy twierdzą, że drobne gospodarstwo chłopskie wyczerpało możliwości swego dalszego rozwoju i że zatem nie warto mu dalej pomagać. Jest to zupełnie nieślusne. Indywidualne gospodarstwo chłopskie ma jeszcze nie małe możliwości rozwoju. Trzeba tylko umieć pomagać mu w realizowaniu tych możliwości”.

Wiosną bieżącego roku rząd, partia i ZSL postawiły przed całym aktywnym chłopskim szeregiem konkretnych zadań w całym kraju, w wszystkich ośrodkach przemysłowych i rolniczych, w wszystkich powiatach i gminach, aby nie od Partii poprzez gazetę biegła do wszystkich bez wyjątku okręgów robotniczych i chłopskich, aby wzajemne oddziaływanie między partią oraz państwem z jednej strony a przemysłowymi i chłopskimi okręgami z drugiej było całkowite”.

Rząd dostarczył gospodarstwu chłopskiemu więcej ziarna siewnego i sadzeniaków, więcej nawozów. Ale wskazał zarazem całemu aktywniowi na konieczność większej troski o ich rozprzeczanie, o przygotowanie sprzętu i maszyn do siewu, o upowszechnienie wiedzy rolniczej.

Wzmocnienie walkę o wzrost produkcji rolniczej

Wiązkowych dostaw, jak usiłuje organizować uchylanie się chłopów od dostaw obowiązkowych i od kontraktacji.

Jest rzeczą ważną, aby korespondent wyjaśnił chłopom, że powiązanie systemu obowiązkowych dostaw z kontraktacją i zniesieniem ograniczeń w obrotach wolnorynkowych nadwyżkami, które pozostają po wykonaniu dostaw obowiązkowych, jest w interesie chłopów pracujących, stanowi przykład połączenia interesów osobistych chłopów pracujących z interesami klasy robotniczej i państwa ludowego, a jednocześnie bije w kulaka i w spekulację. Chodzi o to, aby w toku walki klasowej kształtowała świadomość klasową chłopstwa pracującego i zespolić siły przeciw kulakowi. Lenin uczył:

„Prawdziwe wychowanie mas nigdy nie może być oderwane od samodzielnej politycznej, a zwłaszcza rewolucyjnej walki samych mas. Tylko walka wychowuje klasę wyzyskiwaną, tylko walka pozwala jej poznać własne siły, rozszerza jej widnokrąg, rozwija zdolności, rozjaśnia umysł, wykuwa wolę”.

Chodzi wreszcie o to, aby prasa i korespondenci zwalczali oportunistyczny, liberalny stosunek do niewykonania zobowiązań przez kulaka i tych chłopów, którzy ulegają jego agitacji. A taki stosunek występuje jeszcze w terenowych organach władzy ludowej.

Ważny inny przykład. Wiemy, że gździejniejsze elementy biurokratyczne wprowadzają praktykę narzucania w drodze nacisku chłopom kontraktacji upraw technicznych i przemysłowych. Jasna sprawa, że taka biurokratyczna praktyka nie sprzyja sprawie umocnienia spójni i korespondenci winni takich biurokratów demaskować i pisać o nich do redakcji.

Z drugiej strony nie wolno też tolerować sytuacji, gdy chłopci podpisują kontrakty, a potem ich nie wykonują.

Isolować kulaków, ograniczać możliwości wyzysku i spekulacji

Bardzo istotną sprawą jest obrotu biedoty przed wyzyskiem kulackim i okazanie małorolnym pomocy produkcyjnej.

„Kulactwo jako klasa — mówi Towarzysz Bierut — jest ostatnią reductą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, a więc wrogiem nie tylko robotników i biedoty wiejskiej ale i średniorolnego chłopstwa, wrogiem całego ludu pracującego. Władza ludowa przeskądza mu w wysuszeniu sił żywotnych z biedoty wiejskiej, ogranicza, wypiera kulactwo z jego dawnych pozycji gospodarczych w produkcji i obrotach, w oparciu o które kulak mógł oddziaływać i podporządkowywać sobie również i średniorolnych chłopów. Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że kulactwo i dziś jeszcze stanowi na wsi poważną siłę gospodarczą, rozprzeczając bowiem dużym inwentarzem i dużymi nadwyżkami to-

warowymi, z których ciągnie znaczne zyski. Wskutek tego kulak uprawia w najróżnorodniejszych formach wyzysk chłopów małych i średniorolnych, usiłując zająć dominującą pozycję pośrednika — spekulanta w obrotach między miastem i wsią, uzależnić od siebie również średniaka”.

Jak poważna jest ta sprawa wskazują ostatnio obliczenia przez Główny Urząd Statystyczny cyfry o ilości bezkonnnych gospodarstw w Polsce, cyfry obliczone na podstawie spisu powszechnego w 1950 r.

Otóż co wynika z tych nader ciekawych cyfr?

Na ogólną ilość 2.930.211 gospodarstw chłopskich w Polsce, licząc gospodarstwa już od 10 arów, mamy 680.253 gospodarstwa od 10 arów do 2 ha. Z tych 680.253 gospodarstw 640.000 to są gospodarstwa bezkonne. Czyli jak widzicie prawie 95 procent w tej grupie do 2 ha to są gospodarstwa bezkonne. Od 2 ha do 5 ha mamy zakragłałą 919.000 i w tej liczbie 481.000 to są gospodarstwa bezkonne, czyli 52 proc. gospodarstw

bezkonnnych. Ogółem jeśli liczyć również i gospodarstwa w innych grupach, to na 2.930.000 gospodarstw w Polsce mamy 1.255.000 gospodarstw bezkonnnych.

Na co wskazują te liczby? Te liczby wskazują na wielkie ilości gospodarstw małorolnych w Polsce, w których nie oplaca się trzymać konia. Ale te liczby wskazują jeszcze na coś innego: na poważne rozmiary wyzysku kulackiego, bo przecież ta ziemia jest uprawiana przy pomocy konia i w tych gospodarstwach do 2 ha i w gospodarstwach do 5 ha i ten koń najczęściej pochodzi z gospodarstwa kulackiego. A kulak jedynie za zaożranie 1 ha każe sobie płacić 200 zł.

Stąd wielkie zadania w dziedzinie ograniczania tego wyzysku i w dziedzinie okazywania pomocy małorolnym i w formie organizowania po-

O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej

Wyzszość gospodarki spółdzielczej, zespolonej nad indywidualną ujawnia się już przy zwykłym połączeniu środków produkcji i siły roboczej. Mówił kiedyś już o tym Karol Marks, że podobnie jak siła ataku szwadronu konnicy jest znacznie większa od sumy sił ataku, jaką zdolni są rozwijać poszczególni kawalerzyści, tak samo siła kolektywu znacznie przewyższa mechaniczną sumę sił poszczególnych pracowników.

Ale wyszość gospodarki zespolonej, spółdzielczej nad gospodarką indywidualną ujawnia się z całą siłą po użyczeniu jej w nowoczesną technikę, w traktory i inne wielkie wydajne maszyny, których nie można skutecznie wykorzystać w drobnotowarowym gospodarstwie, a które w wielkim zespolonym gospodarstwie stanowią znakomite ułatwienie w pracy i znacznie podnoszą jej wydajność. (Okłaski i okrzyki: „Niech żyją i rozwijają się nasze spółdzielnie produkcyjne!”).

Mimo swej młodości nasze spółdzielnie produkcyjne osiągnęły już poważne rezultaty. Plony w naszych spółdzielniach, dzięki pomocy POM-ów, są przeciętnie o 20 proc. większe, niż w gospodarstwach indywidualnych, a mamy już prawie 600 spółdzielni produkcyjnych, w których plony zbóż przeciętnie są wyższe niż 15 q, mamy 140 spółdzielni produkcyjnych, w których plony przeciętnie osiąga się ponad 20 q.

W ciągu ostatniego roku poważnie rozwinęła się też w spółdzielniach hodowla bydła, trzody i owiec. Chłopi w spółdzielniach produkcyjnych nie znają wyzysku kulackiego.

W ciągu ostatniego roku poważnie rozwinęła się też w spółdzielniach hodowla bydła, trzody i owiec.

Chłopi w spółdzielniach produkcyjnych nie znają wyzysku kulackiego.

Z dyskusji na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich

Podajemy niektóre głosy w dyskusji na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich.

Józefa Kołodziejczyk — członkini spółdzielni produkcyjnej w pow. wrocławskim.

„Chciałabym mówić o kobiecie wiejskiej. Teraz, kiedy się porusza zagadnienie przbudowy wsi, to o tej przbudowie wiejska wiejska słyszy, ale często jeszcze wierzy plotkom. Wróg szczególnie podchodzi do tych kobiet, które wierzą plotkom. Wróg potrafi zastraszyć te kobiety.”

Ja też byłam nieświadomiona. Nie jestem wykształcona, chodziłem tylko cztery miesiące do szkoły, bo jedna szkoła była w gminie. Nikt mnie nie uświadamiał, ani mąż, ani sąsiedzi. Ale czytałem gazety i wspólnie z dziećmi rozpowszechniałam gazetę w gromadzie.

Wiem, jak było za czasów sanacji. Wiem ile na wsi było cukru. Moja sąsiadka, jak spodziewała się dziecka, to 50 gr schowała pod poduszki i te 50 gr dopiero rozmięła i kupiła sobie trochę cukru na czas choroby. Na wsi była niedza, czarna niedza. Ja się urodziłam w 1904 roku i pamiętam jak to było na wsi.

Teraz wszyscy mają chleb i zapomniał jak dawniej było, zapomnieli jak było głodno i chłodno, jak dzieci chodziły w strzepakach. Ja jestem z pow. częstochowskiego i ponieważ u nas było przeludnienie, zorganizowała nam grupę 34 rodzin, z którymi osiedliliśmy się na Ziemiach Odzyskanych. Jak wyjeżdżaliśmy to jedni za brali ze sobą i krowę, drudzy jedną kozę, a inni tylko naprawiony worek i lachy. Państwo dało nam krowy, dało pożyczkę na drogę, zaopatrzyło nas, żebyśmy zaczęli gospodarzyć.

Na nowym przyłożyliśmy się do pracy. Za pożyczkę kupiliśmy 4 prosiątka, dochowałam się maciorę, później kupiłam drugą krowę i drugiego konia. Kiedy mieliśmy zakładać spółdzielnię produkcyjną, kupiliśmy sobie dobrego konia. Speculanci mówili do meza: „Kup takiego, żeby ci przy dyszlu stał, bo ci w spółdzielni zabiorą”, a mąż mój powiedział:

mocy sąsiedzkiej oraz pomocy GOM, wielkie zadania, które w tej dziedzinie stoją przed radami narodowymi i przed Samopomocą Chłopską i przed całym aktywnym chłopstwem — przed prasą chłopską, przed korespondentami wiejskimi.

Po trzecie — poważną rolę ma do spełnienia prasa wiejska i jej korespondent w walce o umocnienie organizacyjnej i gospodarczej PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych, w walce o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

To jest sprawa decydująca, bo drobne gospodarstwa chłopskie nawet przy najbardziej idealnym rozwoju agrotechniki nie są w stanie w pełni zaspokoić rosnących potrzeb socjalistycznego przemysłu i potrzeb ludności i miejskiej i wiejskiej.

O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej

W miarę organizacyjnego i gospodarczego umocnienia się spółdzielni produkcyjnych, rośnie majątek spółdzielni i dochody spółdzielców. Po zrealizowaniu pełnego obrachunku gospodarstwa w 1500 spółdzielniach II i III typu okazało się, że w 300 spółdzielniach produkcyjnych na 1 rodzinę przypadało 20—30 q zboża, nie licząc dochodów pieniężnych, a w 189 spółdzielniach produkcyjnych dochód na rodzinę wynosił ponad 30 q zboża, również nie licząc dochodów pieniężnych. Dochody takie osiągają spółdzielni produkcyjne nie tylko chłopi średniorolni, ale również i małorolni. W spółdzielniach produkcyjnych nie ma oczywiście miejsca na problem bezkonnnych. Biedota, która przystąpiła do spółdzielni produkcyjnych, zamienia się w ludzi dobrze uposażonych.

W ciągu ostatniego roku mieliśmy nieuzasadnione zahamowanie rozwoju ilościowego spółdzielczości produkcyjnej. Był to z jednej strony wynik oportunistycznego cofania się aktywów terenowych przed trudnością mi, które powoduje antyspółdzielczą agitację kulacką. Kulak jest oczywiście śmiertelnym wrogiem spółdzielczości produkcyjnej, bo dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej pozbawi w końcu kulaka wszelkich możliwości uprawiania wyzysku.

Zahamowanie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej było z drugiej strony skutkiem naruszenia zasady dobrowolności, na skutek czego powstawały gździejniejsze spółdzielnie słabe, cherlawe, działające odstrasza- jąco na okolicznych chłopów. Szczególnie jaskrawo słabości te występowały na ziemiach starych.

Na 3.362 spółdzielnie produkcyjne — większość, bo 57 proc. znajduje się na Ziemiach Odzyskanych.

Toteż niewątpliwie dobrze się stało, że większość uczestników wycieczek do ZSRR, które stanowią dla naszych chłopów olbrzymią pomoc i szkołę i pozostawiają na całe życie wspaniałe niezatarte wrażenie, pochodzą z gromad na ziemiach starych.

Bardzo dobre rezultaty dają również masowe wycieczki chłopów z województw centralnych i wschodnich w celu zapoznania się ze spółdzielczością produkcyjną w województwach zachodnich. W wycieczkach tych w tym miesiącu wzięło udział około 7 tysięcy chłopów i spółdzielnie nasze zrobiły na nich silne i dodatnie wrażenie. Okazało się przy tym, że w spółdzielniach naszych wyrósł nowy aktywny — kobiety i mężczyźni, starych i młodych — ludzie bez reszty oddanych sprawie spółdzielczości produkcyjnej, ludzi nie wyobrażających już sobie powrotu do gospodarki indywidualnej. Okazało się, że w spółdzielniach naszych zdążyły już wyrósnąć spośród samych chłopów setki i tysiące agitatorów spółdzielczości produkcyjnej i to agitatorów znakomych, którzy potrafią znaleźć najbardziej rozumiałe i przystępne dla chłopów argumenty za spółdzielczością produkcyjną.

To jest, towarzysze, wielkie nasze osiągnięcie, a przecież ta armia agitatorów spółdzielczości produkcyjnej spośród samych chłopów będzie niewątpliwie coraz bardziej rosnąć. I wreszcie istotnym źródłem niedostatecznego jeszcze rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest stosunkowo słaby rozwój niższych typów spółdzielni produkcyjnych.

Winę tu w dużej mierze ponosi aktywność terenową, który nie zawsze dostatecznie liczy się z dojrzałością mas chłopskich, którym przecież łatwiej jest zdecydować się na niższe typy spółdzielczości produkcyjnej, niż na wyższe. Poza tym bywa przecież niekiedy, że w gromadzie, w której powstaje spółdzielnia produkcyjna, brak jest większych zabudowań gospodarczych, brak większej obory czy stajni. Oczywiście, że w takich warunkach bardziej celowe jest założenie spółdzielni produkcyjnej typu Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego — RZS wsi. I b, aby wspólnymi siłami budować oborę i stajnię i przechodzić potem na wyższy typ.

Szeroką bazę dla stworzenia spółdzielni produkcyjnych mogą też stworzyć umowy POM z gromadą na określone prace, np. opiekę, sprzęt, co szczególnie podkreślił w swoim referacie na VII Plenum Towarzysz Bierut.

Przed miesiącem zostałem wyznaczony przez Komitet Partyjny, że zobaczył jako agitator i zbadał czego prodek Karłaka nie wykonywane normy. Idę tam i mówię: „dlaczego wy towarzysz nie wykonujecie normy?” A on mi mówi: „A ja nie mam pierośki klamy. Transpa do daleki. To się ciągnie za dół przeskądza nam. Gdyby to było, to klamy byłyby dobre” — tam się: „A czy gadałeś ze szlarem?” A on mówi: „Gadałem, ale 3 dni nie”. Więc ja mówię: „Nie luję go w „Blyskawicy”. A on mi: „Dobrze, tak zrobimy”.

Był obok naszej wsi majątek po obszarniczej, przejęty został przez Radę Narodową. Było tam 180 drzew owocowych, które na zimę pozostawiono bez opieki. Zauważyłem to i to stało się tematem mojej drugiej korespondencji, napisałem o tym do „Nowej Wsi”. Redakcja interweniowała w tej sprawie. Przyjechał do nas delegat, który sprawdził, że 16 do 18 drzewek uszło. Powiatowa Rada Narodowa wzięła się za winnych.

A teraz inna sprawa. W odległości 7 km. od naszej gromady znajduje się 10 ha młodego lasu. Las ten był przez mieszkanców gromady wycyniany i niszczony. Napisałem o tym korespondencję. Od ukazania się artykułu w „Nowej Wsi” nikt nie wejdzie do tego lasu, tak się wstydzą. (Okłaski).

Poeta radziecki Włodzimierz Majakowski mówi, że pismo korespondenta jest cenniejszą bronią niż karabin — i widzimy że racja, bo jak ja napisałem, to nikt teraz nie wstąpi do lasu. Od tej chwili kulacy zaczęli mi grozić.

Praca korespondentów daje dużo, ale też korespondent nie powinien się bać. Jeżeli mu nawet kulacy grożą że mu głowę utną, to pracować dla Ojczyzny trzeba”. (Okrzyk z sali: „Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej!”).

Lucjan Ratajczak — górnik kopalni „Prezydent” przedstawiciel korespondentów robotniczych na Zjazd. „Powiem o naszym klubie korespondentów w kopalni. Pracuję w kopalni „Prezydent”.

My nie tylko piszemy do gazet, ale bierzemy również udział w redagowaniu gazetek ściennych, piszemy do radiowęzłów i do „Blyskawicy”

My nie tylko piszemy do gazet, ale bierzemy również udział w redagowaniu gazetek ściennych, piszemy do radiowęzłów i do „Blyskawicy”

My nie tylko piszemy do gazet, ale bierzemy również udział w redagowaniu gazetek ściennych, piszemy do radiowęzłów i do „Blyskawicy”

Takie umowy POM-u z grupami chłopów małych i średniorolnych i inne roboty przy ewentualnej czasowej likwidacji miedz na robot, umowy przewidujące jeszcze ustalenie przez chłopów w sensie jednakowej kultury na wsi i w mieście, mogą mieć doniosłe znaczenie dla przyspieszenia rozwoju spółdzielczości (okrzyk: żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która prowadzi masę prac do dobrobytu).

Takie umowy mają szczególne znaczenie dla biedoty, dla gospodarstw bezkonnnych.

Przecież POM za zaożranie 1 ha biera przy czasowym zaożraniu 72 zł, a kulak, jak już mówię, 200 zł.

Mówiłem, że gździejniejsze gospodarstwa małorolnych ulegają ścisłowemu zaniedbaniu, gdy gospodarze ich zatrudnieni są w przemyśle. Czy nie jest w związku z tym gździejniejsza sytuacja przykładem działalności produkcyjnej, powstałej dawno w pow. koneckim, składającej się z samych kobiet, których żony zatrudnieni są w przemyśle? Ludzom łatwiej i dochody większe.

Czyż nie jest jasne, że w produkcji wszystkich słabości działalności produkcyjnej i w urzędowaniu wszystkich dźwigni jej wojującą rolę do spełnienia prasa wiejska i jej korespondenci.

I na zakończenie, Towarzysze! wateł, od was, od korespondentów dużej mierze zależy, ażeby w tej walce o rozwój spójni chłopów, że tu o jego przyszłość, jego naród, o jego ojczyznę, o pokój dla jego dzie-

Trzeba na wsi wytworzyć gorącą, tryotyczną atmosferę walki o wzmocnienie wkładu wsi polskiej do dzieła przemysłowania kraju i wzrostu Polski Ludowej, a w związku z tym trzeba izolować kulaka od społeczeństwa chłopskiego, trzeba rozwijać aktywność i inicjatywę biedoty chłopskiej, trzeba wyciągać wahanie i wciągać jednostki z klasą robotniczą i klasą rolnych chłopów, trzeba, aby społeczeństwo walczyło o jak najściślejszą współpracę między chłopstwem pracującym a organami władzy ludowej, przeciw wszelkim wypaceniom biurokratycznym w stosunku władz do bolących potrzeb pracujących chłopów.

Nieście w masę i urzeczywistnić doniosłe wytyczne Towarzysza Bieruta o umocnienie spójni między miastem i wsią i sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem.

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Pamiętajcie, że urzeczywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobro jej ludu pracującego. (Okłaski. Wstają wstają i skandują: „Bierut!”).

Z życia Partii

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoskiej Szwedzkiej Związku, że w dniu 8 bm. o godz. 8.30 w sali KD Plac Pawła Fintera 10, odbędzie się całonocne seminarium dla sekretarzy podst. org. part. zakładów produkcyjnych, zaś w dniu 9 bm. o godz. 8.30 dla sekretarzy podst. org. part. pozostałych zakładów, urzędów i instytucji.

Tematem seminarium będzie: „Wzrost zagadnienia VII Plenum KC PZPR”. Do seminarium należy przygotować się na podstawie referatu Towarzystwa Bleruta, wygłoszonego na VII Plenum KC PZPR.

Trzecia sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej

(B) III sesja WRN rozpoczęła się w dniu 4 lipca br. w sali WRN przy ul. Dworcowej nr 63. Pierwszy dzień obrad — początek o godzinie 10.30, drugi dzień obrad — początek o godzinie 9.

Tematem obrad sesji m. in. — działalność wydziału gospodarki komunalnej i mieszkaniowej Prezydium WRN (pierwszy dzień obrad) oraz kampania żniwno - omlotowa 1952 r. (drugi dzień obrad).

VII sesja Miejskiej Rady Narodowej

W dniach 7 i 8 bm. odbędzie się VII sesja Miejskiej Rady Narodowej. W pierwszym dniu obrad radni miasta debatować będą m. in. nad sprawozdaniem z zakresu Służby Zdrowia na terenie naszego miasta, nad sprawozdaniem Komisji do Walki ze Speculacją oraz uchwałą plany pracy MRN i Komisji MRN na drugie półrocze. Drugi dzień obrad poświęcony będzie sprawozdaniu z całokształtu działalności MRN oraz z przygotowania Zarządu Miejskiego ZMP do Złota w Warszawie.

Państwowy Teatr Żydowski w Bydgoszczy

Staremiem Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, Oddział w Bydgoszczy przyjeżdża jutro, dnia 4 bm. Państwowy Teatr Żydowski na jednorazowe przedstawienie pt. „Glikl Hameln żąda sprawiedliwości”. Początek przedstawienia w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej o godz. 19.15. Przedprzedaż biletów w Towarzystwie Społeczno - Kulturalnym Żydów w Polsce, Oddział w Bydgoszczy Al. 1 Maja 64.

RADIO

na piątek, dnia 4 lipca 1952 r. 5.00 Początek audycji. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarzyk radiowy. 6.15 Program lokalny dnia — Bdg. 6.17 Komunikaty — Bdg. 6.20 Muzyka — Bdg. 6.30 Dziennik poranny. 6.30 Opowiadanie J. Hojki pt. „Rzeczniczka — kobieta z PZEM”. Bdg. 7.20 Pieśni różnych narodów. 7.35 Tańce i pieśni ludowe. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Muzyka. 8.30 Audycja dla obozów i kolonii letnich. 11.43 Sygnał startu — Bdg. 12.45 Głos męży kobiecy. 12.57 Sygnał czasu i hejnał z Wzgórza Marińskiego. 12.58 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej. 14.15 Utwory na obój w wykonaniu A. Chłupki. 14.30 Koncert orkiestry i chóru Rozgłośni Łódzkiej. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla świetlic wiejskich. 16.20 Bydgoski Dziennik Radiowy — Bdg. 16.35 Muzyka muzyczna — Bdg. 17.00 Wiadomości. 17.15 Słuchamy Chopina. 17.35 Reportaż pt. „Sportowcy Pomorza gotowi na Złoty” w opr. M. Dachowskiego — Bdg. 17.45 Korespondencja z zagranicy. 18.00 „Kantata o pokój”. 18.15. 18.30 Radiowy Klub Socjalizatorów. 18.50 „O tym i o tym”. 19.00 Na węgierską nutę — Bdg. 19.15 Audycja z cyklu „Sylwetki ludzi pracy” — Bdg. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Ludzimi Planu 6-letniego. 20.40 Audycja literacka. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka taneczna. 21.45 Zagadka literacka w opr. i reżyserii Zbigniewa Kopalki. 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Muzyka. „Na dobranoc”. 23.00 Muzyka kameralna. 23.50 Ost tnie wiadomości. 24.00 Hymn i koniec audycji.

„GAZETA POMORSKA” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redakcja Kolegium Nakład RSW „Prasa” REDAKCJA Bydgoszcz, pl. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji: 47-80. Działy: sportowy miejski, terenowy i depeszyowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-80. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99. Redakcja techniczna i korektorska 38-78. Administracja ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 i 48-58. Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch” Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6. Centrala: 77-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51. Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-30. Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 009. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz wiceppk „Ruch” w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4.50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2.25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 15, tel. 48-08.

E-3-11540 Tłoczono członkiem Drukarni RSW „Prasa” w Bydgoszczy. Jcm 75/115, 4. rozdz. 1. rozdz. mat. klasa VII gramatura 50 g.

Przed Złotem Młodych Przetwórców

7 tysięcy złotych zaoszczędzi młodzież Bydgoskich Zakładów Piekarskich

Do zobowiązań złotych włączyli się również bratki młodzieżowe Bydgoskich Zakładów Piekarskich. Dwie bratki piekarni nr 5 postanowiły m. in. do 20 lipca bardzo wydawnie przekraczać normy produkcyjne, obniżyć koszty własne, brać czynny udział w akcji żniwno- i ogólniejszym użyciu węgla — ogólna wartość tych zobowiązań wynosi ok. 4 tys. złotych.

Również bratki młodzieżowe piekarni nr 7 podjęła podobne zobowiązania na sumę ok. 800 złotych oszczędności, załoga młodzieżowa piekarni nr 1 na sumę 624 zł zaś młodzież piekarni nr 12 zobowiązała się oszczędzać w surowcach oraz wykonać systemem gospodarczym rozmaite prace gospodarcze zyskując w ten sposób 700 zł.

Ogólna wartość zobowiązań wynosi 6.852 zł.

Członkowie koła ZMP przy Radiofonizacji Kraju podsumowali wyniki swojej pracy zobowiązaniowej i wybrali już najgodniejszych ze swego grona, mających reprezentować ich na Złocie. Podsumowanie wyników pracy wykazało, że najbardziej zasłużyli na ten zaszczyt M. Kalnowski, Eugenia Koźlinka i Zygmunt Zarembo. Wyróżnili się oni nie tylko w pracy zawodowej, ale i w pracy politycznej i społecznej.

Nie są to jedyni członkowie koła, którzy wyróżnili się w pracy. Komisja kwalifikacyjna przyznała dyplom uznania Barbarze Czarnieckiej, która jest wzorową pracownicą na terenie Radiofonizacji Kraju. Dyplom uznania uzyskała również bratka im. Janka Krasickiego z radio węgla bydgoskiego. Bratka ta ma poza sobą nie tylko jakie osiągnięcia — zajęła pierwsze miejsce w IV kwartale ub. r. oraz została wyróżniona w pierwszym kwartale br. we współzawodnictwie ogólnokrajowym.

Nagrody dla uczestników konkursu „Czy znasz Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego”

W Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy panuje niezwykle ożywienie: atrakcją jest zbiorowa wystawa prac Wyczółkowskiego, którego setna rocznica urodzin obchodził niedawno cały polski świat artystyczny i kulturalny. Toteż zadanie, jakie stawiał nasz konkurs „Czy znasz muzeum bydgoskie?” nie było trudne. Niemniej zachęcił on do szczególnie dokładnego oglądania zgromadzonych na wystawie prac wielkiego mistrza malarstwa polskiego. Świadczą o tym cyfry. W przeciągu drugiego kwartału br. muzeum zwiedziło 37.170 osób. 47 prelekcji wygłoszonych na temat wystawy wysłuchało 18.200 osób. Jak wielką popularnością cieszą się prace Wyczółkowskiego świadczy fakt, że sprzedano w tym czasie 3.000 reprodukcji jego dzieł i 16.000 pocztówek.

A oto lista nagrodzonych uczestników naszego konkursu.

- I nagroda: — 1 teka z reprodukcjami prac Leona Wyczółkowskiego — Lucja Bzdreżanka, zam. Bydgoszcz, Hetmańska 24. II nagroda: — 1 teka z reprodukcjami prac Leona Wyczółkowskiego — Zygmunt Meller, zam. Bydgoszcz, Floriana 11. III nagroda: — 1 teka z repr. prac Leona Wyczółkowskiego — Zygmunt Lewandowski, zam. Inowrocław, ul. Stalina 22. IV nagroda: — 1 teka z repr. prac Leona Wyczółkowskiego — Andrzej Falkowski, zam. Bydgoszcz, ul. Chłonińskiego 7/2. V nagroda: — 1 teka z repr. prac Leona Wyczółkowskiego — Marta Alda, Bydgoszcz, ul. Kurpińskiego 3/2. VI nagroda: — Ozdobne wydanie „Pana Tadeusza” — Helena Kozłowska — Toruń. VII nagroda: — Zbiorowe wydanie dzieł Prusa — Antoni Hyliński, zam. Magdalena, p-ta Kotomierz, woj. bydgoski. Oraz 20 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH: T. Jakubowski — Bydgoszcz, Łanowa 10/4, A. Ciszewski — Bydgoszcz, Orla 25, A. Bartoszyńska — Bydgoszcz, Nowodworska 44, Z. Wędrowski — Bydgoszcz, Świętojańska 18/3, A. Gajewski — Bydgoszcz, Jana Olszewskiego 18/6, St. Maćkowiak — Bydgoszcz, Śniadeckich 2/7, T. Łoboda — Bydgoszcz, Dabrowskiego 33/2, St. Chrost — Magdalena, p-ta Kotomierz, pow. Bydgoszcz, R. Gill — Bydgoszcz, Nowodworska 7/7, St. Alda — Bydgoszcz, Kurpińskiego 3/2, Cz. Owczarek — Trzciniec, Sicińko, pow. bydgoski, H. Bartz — Bydgoszcz, Kosaka 51/3, R. Niemielewski — Bydgoszcz, Chłonińskiego 55/1, M. Krużowska — Bydgoszcz, Wiejska 87/5, L. Neumann — Bydgoszcz, Dworcowa 41/2, L. Brzeska — Bydgoszcz, Cieszkowskiego 8, B. Chmielecka — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 31, I. Smurawska — Bydgoszcz, Pomorska 27/1, F. Mihałek — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 20, Z. Tokarska — Bydgoszcz, Nakielska 102. Zamiejscowym nagrody zostaną przesłane pocztą. Czytelników mieszkających w Bydgoszczy, prosimy o odbiór nagród w sekretariacie Redakcji „Gazety Pomorskiej”, ul. Dworcowa 13.

Uwaga korespondenci!

Redakcja „Gazety Pomorskiej” zawiadamia, że w piątek, tj. dnia 4 bm. o godz. 18 w świetlicy Ogólnomięjskiego Klubu Korespondentów przy ul. Dworcowej 12, odbędzie się odprawa kierowników zakładowych klubów korespondentów z terenu miasta Bydgoszczy. Obecność wszystkich kierowników obowiązkowa.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

- KINA: POMORZANIN — „Akcja” (16, 18 i 20). WOLNOSC — Z powodu remontu nieczynny. POLONIA — „Hamlet” (godz. 17 i 19.15). GRYP — „Pieśń Tajgii” (godz. 17 i 19). ORZEŁ — „D. S. 70 ate dzieła” (godz. 17 i 19). BAŁTYK — „Melzeństwo Katerzyni” (godz. 17 i 19). MIR — „Człowiek bez jurta” (godz. 19). ROZMAITOŚCI — Program aktualności nr 27/52. OGRODOWE BAGATELA — „Ostatni rejs” (o zmroku). WYSTAWY: Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 9-15, w środy i piątki od godz. 12 do 19. TEATR: TEATR ZIEMI POMORSKIEJ — nieczynny. TEATR MŁODEGO WIDZA — przerwa letnia. POMORSKI DOM SZTUKI — Wystawa ku czci Alojzego Jiraska. DZURY NOCNE W APTEKACH SPOŁECZNYCH M. BYDGOSZCZY: Od soboty dnia 28 czerwca br. godz. 22 do soboty dnia 5 lipca br. godz. 8 rano dz. 22 nocny dla rejonu Śródmieście-Białawy — pełnia będzie. Apteke Społeczne nr 15 Pl. Boh. Stalingradu nr 1 — tel. 19-31. Dla rejonu Wileczak. Okole, Czyżkowsko oraz pozostałych przedmieści stary dyżur nocny pełnia będzie. Apteke Społeczne nr 12 ul. Grunwaldzka nr 37 — telefon 34-31. Zaznacza się, że dyżur nocny trwa od godz. 22-8 rano.

Ze sportu

Kto może startować w wielkim wyścigu pływackim „WPLAW PRZEZ BYDGOSZCZ”

Dorocny wyścig pływacki „Wplaw przez Bydgoszcz” gromadzi zawsze na starcie wiele setek pływackich i pływaczków całego Pomorza, którzy w szlachetnej walce demonstrują swój całoroczny dorobek. W wyścigu startować może i winien każdy, kto umie pływać. Tegoroczny „Wplaw” podobnie jak w latach ubiegłych rozegrany zostanie w kilku kategoriach. Na starcie używają młodzików (roczniki 1936-37), juniorów (roczniki 1934-35) oraz seniorów. Czwartą kategorię w wyścigu stanowią będą zawodnicy urodzeni w roku 1915, 14, 13 itd. Młodzicy startować będą na dystansie 400 m. Juniorzy ok. 1.200 m, juniorki 800 m, seniorzy ok. 1.500 m, seniorki ok. 1.200 m. Zgłoszenia kierować należy do redakcji „Gazety Pomorskiej”, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13, najpóźniej do dnia 17 lipca. Zgłoszenie winno zawierać nazwisko, imię, rok urodzenia, miejsce zamieszkania, przynależność zgłoszeniową. W wyścigu startować mogą również niestowarzyszeni. ZS Stal — AHC (Wiedeń) 2:0 (0:0) POZNAŃ, Drugi mecz hokeistów AHC (Wiedeń) rozegrany w Poznaniu z reprezentacją ZS Stal zakończył się ponowną porażką zespołu gości. Tym razem wiedeńscy przegrali 2:0 (0:0). Mecz stał na dobrym poziomie i toczył się przy stałej lekkiej przewadze drużyny polskiej. Bramki dla naszego zespołu padły ze strzałów Stempniaka.

W kilku wierszach...

W Gdyni z okazji Dnia Indywidualne szosowe mistrzostwo Polski na trasie 30, 30 i 200 km. ... Koszykarze Budowlanych i Kolejarsze Toruń rozegrali towarzyskie spotkanie z kadrą narodową przybywającą na obóz w Gdańsku. W pierwszym meczu kadrowiczowie wygrali 110:50, a w drugim uzyskano wynik remisowy 40:40. ... Piłkarze OWKS grają w niedzielę w Szczecinie z samodzielną Gwardią. Jest to pierwsze spotkanie w ramach rozgrywek o mistrzostwo II ligi. Favoritem spotkania jest drużyna bydgoska, która obecnie prowadzi w tabeli grupy I. Druga runda mistrzostw II ligi rozpoczyna się z końcem lipca.

Wybieramy komitety blokowe

W dniu dzisiejszym odbędzie się następujące zebrania wyborcze: Blok nr 263 ul. Strzelecka od nr 49 do końca i 50 do końca oraz ul. Dr Potockiego, Zwirki i Wigury od nr 13 do 27 i od nr 22 do 46. Zebranie wyborcze przy ul. Strzeleckiej nr 52 (w podwórzu) o 18. Blok nr 264 ul. Koryńska, ul. Gnieźniańska od nr 7 do 13 i od nr 8 do 14 i ul. Zwirki i Wigury od nr 11 i od nr 12 do nr 20b. Zebranie wyborcze przy ul. Koryńskiej nr 35 o 18 (świetlica). Blok nr 267 ul. Saubińska od nr 1 do 21 oraz ul. Stroma od nr 1 do 7 i od nr 2 do nr 4. Zebranie wyborcze przy ul. Saubińskiej nr 21 o 19. Blok nr 270 ul. Orla od nr 2 do 22. Zebranie wyborcze przy ul. Orla nr 16 o 18.30. Blok nr 274 ul. Dabrowskiego od nr 1 do 19 i od nr 2 do 3 oraz ul. Szwedzka. Zebranie przy ul. Dabrowskiego nr 8 (szkoła) o 18. Blok nr 275 ul. Dabrowskiego od nr 21 do końca i od nr 10 do końca. Zebranie przy ul. Dabrowskiego nr 2 w świetlicy o 18. Blok nr 276 ul. Na Wzgórzu Dabrowskiego oraz ul. Filarecka i ul. Wzgórze Dabrowskiego. Zebranie wyborcze przy ul. Filareckiej nr 9 w podwórzu o 18. Blok nr 277 ul. Wełniany Rynek oraz ul. Waska. Zebranie wyborcze przy ul. Poznańskiej nr 3 (świetlica) o 17. Blok nr 278 ul. Podgórną od nr 1 do 7 i od nr 2 do 10 oraz ul. Melch. Wierzbickiego i ul. Grudziądzka od nr 1 do 3 i od nr 2 do 6. Zebranie wyborcze przy ul. Grudziądzkiej nr 13 (świetlica F-ki Kartonów) o 17. Blok nr 279 ul. Podgórną od nr 9 do końca i od nr 12 do końca. Zebranie wyborcze przy ul. Grudziądzkiej nr 13 (świetlica F-ki Kartonów) o 19. Blok nr 280 ul. Poznańska od nr 1 do 9 i od nr 2 do 16. Zebranie wyborcze przy ul. Poznańskiej nr 9 (podwórze) o 19. Blok nr 281 ul. Poznańska od nr 11 do 25 i od nr 18 do 26 oraz ul. Krótka. Zebranie wyborcze przy ul. Poznańskiej nr 20 o 18.30. Blok nr 282 ul. Poznańska od nr 27 do końca i od nr 28 do końca oraz ul. Grudziądzka od nr 43 do końca i od nr 38 do końca. Zebranie wyborcze przy ul. Poznańskiej nr 30 o 18. Blok nr 283 ul. Grudziądzka od nr 5 do 45 i od nr 8 do 36 oraz ul. Wiełowa. Zebranie wyborcze przy ul. Grudziądzkiej nr 9-11 (świetlica T-8) o 17. Blok nr 284 ul. Długa od nr 1 do 19 i od nr 2 do 14. Zebranie wyborcze przy ul. Długiej nr 15 (świetlica MHD) o 18. Blok nr 286 ul. Długa od nr 55 do 45 i od nr 40 do 54 oraz Jana Kazimierza nr 4 i 3. Zebranie wyborcze przy ul. Długiej nr 37 (stolówka Odr. Szkol. Przem. Metal.) o 18. Blok nr 287 ul. Długa od nr 47 do 57 i od nr 58 do 77. Zebranie wyborcze przy ul. Długiej nr 37 (stolówka Odr. Szkol. Przem. Metal.) o 19.30. Blok nr 288 ul. Długa od nr 59 do końca i od nr 75 do końca oraz ul. Bramka. Plac Rew. Październikowej, Jul. Marchlewskiego od nr 1 do 1-2. Zebranie wyborcze przy ul. Długiej od nr 24 do końca i ul. Pray Zamczyska. Zebranie wyborcze przy Pl. Rew. Październikowej nr 8 (szkoła sala nr 2) o 17. Blok nr 289 Złobowca Rynek. Zebranie wyborcze przy ul. J. Marchlewskiego nr 9 (Lice. Rolnicze) o 18. Blok nr 290 plac P. Fintera oraz ulica Terazy od nr 1-2. Zebranie wyborcze przy pl. P. Fintera nr 1 o 17. Blok nr 291 Pod Blankami oraz Waly Jagiellońskie ul. Skwer Bohaterów Getta, ul. Tybunańska ul. Jezuicka od nr 6 do końca. Zebranie wyborcze przy ul. Waly Jagiellońskiej nr 12 (Wydział Zdrowia podwórze) o 18. Blok nr 292 ul. Farna ul. Jezuicka nr 1 i od nr 2 do 14, ul. Prayczce od nr 1 do 13 i od nr 2 do nr 3 i ul. Niedźwiadka. Zebranie wyborcze przy ul. Niedźwiadka nr 4 (świetlica) o 17. Blok nr 293 ul. Mennica oraz ul. Prayczce nr 15 do końca i od nr 10 do końca, ul. Ku Mlynom, ul. Jezuicka od nr 3 do końca i od nr 16 do końca. Zebranie wyborcze przy ul. Niedźwiadka nr 4 (świetlica) o 18. Blok nr 294 ul. Batorego, Zaułek od nr 1 do 11 Pl. Boh. Stalingradu, ul. Grodzka od nr 1 do 3 i od nr 2 do 6, ul. I Armii Wojska Polskiego, ul. Ks. Małczewskiego. Zebranie wyborcze przy ul. Podwale nr 10 (świetlica O.P.Z.Z.) o 19. Blok nr 295 ul. T. Magdańskiego, ul. Jana Kazimierza od nr 1 i 2, ul. Zaułek od nr 12 do końca i ul. Podwale od nr 9 do końca i od nr 13 do końca. Zebranie wyborcze przy ul. Jana Kazimierza nr 5 (świetlica) o 18.30. Blok nr 296 ul. Podwale od nr 1 do 7 i od nr 2 do 10 oraz ul. Kręta, ul. Jagł., ul. Grodzka od nr 5 do 21, Rybi Rynek, Spichlerzna od nr 3 do 22. Zebranie wyborcze przy ul. Grodzkiej nr 18 (szkoła) o 19. Blok nr 299 ul. Lenartowicza od nr 47 do końca i od nr 38 do końca. Zebranie wyborcze przy ul. Lenartowicza nr 84 o 13.

Bydgoscy kolejarze w walce o jakość przewozów

Do dnia 1 czerwca br. bydgoscy kolejarze wystali z listem gwarancyjnym 30 pociągów towarowych, które doszły do miejsca ich przeznaczenia bez żadnych usterek i opóźnień. Dobrymi wynikami w walce o jakość przewozów poszczycić się może służba ruchu, która stara się coraz efektywniej o skrócenie średniego postoju wagonów na stacjach i o podniesienie regularności biegu pociągów towarowych. Szczególnie ośmiarną pracą wyróżniają się pracownicy ruchu stacji towarowej Bydgoszcz-Główna. Z inicjatywą zawiadowcy Klimenta Strzeleckiego oraz inż. ruchu Franciszka Ceglarskiego, wprowadzono na tej stacji szczegółową harmonogramy zajęć dla pracowników każdej zmiany. Znajomość dziennych zadań pozwala ustawiać wagonów i drużynom manewrowym na usprawnienie swej pracy i systematyczne podwyższanie wydajności pracy. W realizowaniu zadań planu czynnie pomagają załozde stacji dyżurni nadzorczy, którzy natychmiast usuwają wszelkie zahamowania w rytmiczności pracy.

Do naszych Czytelników

Oplacanie prenumeraty zleconej u listonoszy lub w placówkach pocztowych jest najtańszym i najpraktyczniejszym sposobem regularnego otrzymywania „Gazety Pomorskiej”. Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej, miesięcznie 4.50 zł. — kwartalnie 13.50 zł. — nie trzeba wypełniać blankietów i nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki piątek. Gazeta jest doręczana przez listonoszy do mieszkań prenumeratorów. Urzędy pocztowe i listonosze przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 15 każdego miesiąca, na miesiąc następnym.

Uwaga prenumeratorzy!

Od dnia 16 maja 1952 r. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejski i miejski. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PKP „Ruch” kierować nie należy. Prenumerata zbiorowa, tzn. zakładu, pozostaje jak dotychczas, tzn. zamówienia i wpłaty kierowane są bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch”.

Poszukiwania pracowników

Zdolnego REFERENTA zaopatrzenia w młodym wieku zatrudni natychmiast Fabryka Kosmetyków „Halina” w Bydgoszczy, ul. Zduny 14/16.

Mistrzostwa miasta w lekkoatletyce

(B) W sobotę i niedzielę na stadionie Gwardii lekkoatletycznej w Bydgoszczy podsumują wyniki swej pracy, startując w mistrzostwach miasta. Mistrzostwa odbędą się w kategoriach seniorów i juniorów. Zgłoszenia kierować należy do Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Piłkarze WKS Lotnik (Warszawa) grają w Bydgoszczy

W niedzielę piłkarze Kolejarza rozegrają towarzyskie spotkanie z jedną z czołowych drużyn II ligi grupy warszawskiej. Piłkarze Lotnika reprezentują dobry poziom i należy oczekiwać, że niedzielne spotkanie będzie należało do jednych z najbardziej interesujących. Początek godz. 17.

U naszych przyjaciół

Rozpoczął się wieloletni wyścig kolarski na trasie Moskwa—Charków—Moskwa. Pierwszy etap Moskwa—Tula, długości 166 km wygrał Rudeł w czasie 5:41,29.

Na zawodach pływackich w Piszczanach z udziałem czołowych pływaczków ustanowiono dwa nowe rekordy CSR Magova na 100 m. st. dow. 1:13,7 i Kopriva na 800 m. st. dow. 10:39,6.

Na zawodach kontrolnych ciężarowców CSR ustanowili 9 nowych rekordów krajowych.

W tradycyjnych regatach wiosłarskich ośmiem w Lenińgradzie wzięły udział czołowe osady ZSRR. W konkurencji mężczyzn zwyciężyła osada Zrzeszenia Sportowego „Nauka” (Kijów), a w konkurencji kobiet osada Skrzydła Sowiecków (Moskwa).

Zgubione

Pak kluczy oraz tenisówki — odebrać w sekretariacie Redakcji — Bydgoszcz, Dworcowa nr 13.

Zgubione

Zgubiono zaświadczenie rejestracji wojskowej na nazwisko Alfons Wiza, Łuszkowo, pow. Świecie. (2447)

Zgubiono tabliczkę od motocykla nr EZ 4012. Krakowski Kłomien, Runowo Kr., powiat Sępólno. (2453)

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Delikat Stanisława, Trzebień, pow. Bydgoszcz. (2453g)

Zgubiono kartę meldunkową, odzinek ankietyowy. Domagalski Edmund, Bydgoszcz. (2454g)

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Siedlę Władysława, Lubiewice, pow. Tuchola. (2454g)

Zgubiono legitymację szkolną nr 19. Głodek Jan, Trzebień. (2431g)

Zgubiono legitymację szkolną nr 281 na nazwisko Szulc Stefan, Zasadnicza Szkoła Zawodowa. (2430g)

Spółdzielnia Pracy „TKANINA” w Bydgoszczy

komunikuje, iż zgodnie z życzeniem świata pracy z dniem 1 lipca 1952 r. został otwarty nowy punkt usługowy męski przy ul. Świętojańskiej nr 4. Wykonujemy zamówienia szybko, solidnie i tanio. (936k)

Kolporter prasy partyjnej

-propagatorem, agitatorem i organizatorem czytelnictwa

Daleki rejs o/z „Karpaty“

26 września 1951 roku z portu gdyńskiego wyruszyła na rejs jednostka Polskiej Marynarki Handlowej o/z „Karpaty”. Powróciła — 15 czerwca 1952 roku. Blisko 9 miesięcy statek był w drodze. W ciągu tego czasu „Karpaty” przepłynęły ponad 41 tys. mil morskich, tj. ponad 76 tys. kilometrów. Jest to najdłuższy rejs w dziejach naszej Marynarki Handlowej.

Większość z załogi była na tak dalekim rejsie po raz pierwszy. Po raz pierwszy przeżyli swą „wielką przygodę”. Przeżyli 9 miesięcy ciężkiej i ofiarnej, trudnej i odpowiedzialnej pracy.

Opowieści o dalekim rejsie „Karpaty” zbiera się od członków załogi powoli i nietłumnie. Nie dlatego, żeby nie chcieli mówić. Ale po prostu dlatego, że dla kapitana Rybińskiego, bosmana Tomasika, dla asystenta r/o tow. Klimonta, dla tow. Mikiny i dla wszystkich innych ich osiągnięcia — a jest ich nie mało — wydają się najpełniej zrozumiałe, był to po prostu ich obowiązek. Nie ma się czym chwalić — powiadają. Rozmowa z nimi jest nietłumnie równie i dlatego, że po 9 miesięcznej nieobecności w kraju chcą przede wszystkim być w domu, zobaczyć rodziny, żony i dzieci. A np. tow. Mikina ma szczególny powód, żeby spieszyć się do domu — w czasie jego nieobecności urodził mu się syn. Powiększyła się również rodzina bosmana Tomasika.

Jednakże z tych krótkich nawet relacji można odczytać sobie choć częściowo obraz podróży „Karpaty” i pracy ich załogi. Płynęli przeważnie w bardzo trudnych warunkach. W czasie podróży otrzymali wiadomość, iż od strony Oceanu Spokojnego nadciąga tajfun o niespotykanej sile — szybkość wiatru w tajfunie wynosiła 150 mil na godzinę. Uciekli jednak szczęśliwie, nie unikawszy przecież ciężkiego sztormu. W drodze na południe, po omińnięciu 30 równoleżnika, natrafili na pas sztormów.

W tych trudnych warunkach podróży „Karpaty” pracowała po nowemu. Opowiada o tym tow. Józef Woleńder, młodszy motorzysta. Załoga masywni wzięła maszyny pod socjalistyczną opiekę. W styczniu, załoga polskiego statku pływającego na dale-

kim oceanie podjęła odpowiedzialność o utrzymanie mechanizmów w najlepszym stanie. W godzinach wolnych od zajęć robiono przeglądy maszyn, przeprowadzano konserwacje. Opłaciło się to stokrotnie. Bo na przykład IV mechanik Mossakowski przy przeglądzie maszyn stwierdził w pomocniczym motorze pęknięcie łożyska korbowego. Gdyby tego nie zauważono i nie naprawiono, nastąpiłoby unieruchomienie motoru. Postoje w portach skracano do minimum. Załoga „Karpaty” sama wykonała remont motoru głównego i mechanizmów pomocniczych w ciągu 3 dni bez zatrzymywania się w portach, zaoszczędzając wiele tysięcy dolarów, jakie trzeba było za ten remont zapłacić. Podróż była trudna. Ale mimo to załoga „Karpaty” nie zawahała się pracować w klimacie tropikalnym — w nocy, bo wówczas było chłodniej — przy czyszczeniu tanków. W obcym porcie kosztowałyby to 25 tys. dolarów.

Ta wspólna praca stworzyła silny kołektyw. Kiedy wypływali z portu o czystego jęszcze się nie znali, jęszcze kapitan Rybiński i bosman Tomasik spoglądali po ludziach, po twarzach i starali się przewidzieć: „Jak z nimi będziemy pracować?” Ci dwaj i kilku jęszcze, to starzy marynarze. Ale np. Marian Klimont, asystent radio-officera, II sekretarz podst. org. part., jest marynarzem od półtora roku; przedtem pracował jako robotnik w stoczni, a jęszcze przedtem nie miał z morzem nic wspólnego — pochodzi z Kieleckiego. Jednakże załoga nie zawiodła. Oczywiście, trzeba było do tego dużej pracy, pracy politycznej. Trzeba było szkolenia ideologicznego, w którym brała udział cała załoga, trzeba było indywidualnej agitalcji, rozmów z ludźmi, trzeba było tłumaczenia i przekonywania o ważności rejsu, o zadaniu, jakie postawiła przed załogą „Karpaty” Partia i Rząd, o honorze polskiej bandery na morzach świata. Ta praca została wykonana. Opowiadają o niej i członkowie Partii i bezpartyjni.

W trudnych warunkach rejsu znaleźli się przecież czas na wytchnienie i zabawę. Młodzież zetempowała urzędzając wieczerze, o których dziś z wdzięcznością wspominają starsi marynarze. No, a oczywiście „gwóździem se

zonu” było przepłynięcie przez równik i według starodawnego obyczaju marynarskiego tradycyjny chrzest tych wszystkich spośród załogi, którzy po raz pierwszy znaleźli się na równiku. Wszystko odbyło się zgodnie z tradycją. Na pokładzie zasiadł uzbrojony w trójząb Neptun — starożytny władca mórz wraz ze swą żoną Prozerpiną. Kandydat na żeglarza po dalekich oceanach musiał przedstawić się przez worek z wodą, aby dać dowód swej sprawności marynarskiej. Następnie był poddawany „badaniom lekarskim”, żywo przypominającym lekcje boksu. Fryzjer goił go przy pomocy potężnej drewnianej brzytwy. Diabeł smarował biednego delikwenta olejami. Wreszcie nadawano mu tradycyjnie imię i „pasowanie na rycerza dalekich mórz” było skończzone. Teraz on z kolei przypatrywał się z satysfakcją „zabiegom” dokonywanym na kolegach. A z wyjątkiem pięciu osób cała załoga przepływała równik po raz pierwszy.

Przez 9 miesięcy trwał rejs „Karpaty”. Przez 9 miesięcy kilkadziesiąt ludzi było oderwanych od kraju, od rodzin. Listy otrzymywali rzadko i nieregularnie; wiadomości z kraju drogą radiową, z wyjątkiem najważniejszych nadchodziły również rzadko. Ale przez cały ten czas o/z „Karpaty” był częścią naszego kraju, był z nim mocno związany. Na wszystko, co działo się

w Polsce marynarze z „Karpaty” odpowiadali natychmiast. To nie ze zobowiązania ku czci 10 rocznicy PPR podejmowano o tysiące mil od ojczyzny. Zobowiązania te miały takie same znaczenie i podejmowane były z takim samym gorącym sercem, jak w kraju. I z takim samym gorącym sercem układany był tekst depeszy do Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w przeddzień Jego urodzin. Z odległych mórz do Belwederu dotarły słowa: „Drogi Towarzystwo Prezydencie — stop — W przeddzień 60 rocznicy Twoich urodzin załoga statku o/z „Karpaty” zasyła Ci gorące pozdrowienia i życzenia długich lat życia i jak najlepszych wyników — comna — które uwieńczą naszą wspólną pracę w budownictwie wielkich i wspaniałych zamierzeń naszej Ludowej Ojczyzny”.

Do tego wielkiego budownictwa, do naszej wspólnej pracy nad umacnianiem siły naszej ojczyzny załoga o/z „Karpaty” dołożyła swą cegiełkę. Oceń ten wysiłek Rząd i Partia, przyznając blisko połowie załogi odznaczenia państwowe. Oceń ten wysiłek cały naród. Dzielnej załozce o/z „Karpaty” cały kraj przesyła marynarskie pozdrowienie: „Pomyślnych wiatrów!”

K. Niedzielska

Jakie filmy ujrzymy w lipcu

W lipcu na ekranach kin polskich ukaże się pięć nowych filmów — radziecko-niemiecki, chiński, węgierski, niemiecki i włoski. Pierwszy z nich „Naprzód młodzieży świata” wybiją się niewątpliwie na czoło. Jest to wspaniały, barwny, dokumentalny film o III Zlocie Młodych Bojowników o Pokój, który odbył się w sierpniu ub. roku w Berlinie. Wspólnym wysiłkiem kinematografii radzieckiej (Mosfilm) i NRD (DEFA) stworzony został, według scenariusza Iwana Pryewa i A. Frolowa, potężny film-dokument. Daje on artystyczny obraz tej wspaniałej manifestacji młodzieży całego świata w obronie pokoju.

Autorzy filmu nie ograniczyli się tylko do pokazania samego Złotu. Film zapoznaje widzów z szukaniami i prześladowaniami, jakie dotknęły delegatów młodzieży krajów kapitalistycznych, udających się na Złot. I tak np. operatorzy, pracując w ciężkich warunkach, utrwalili na taśmie m. in. sceny przekradania się delegatów z Zachodu przez granice obstawione przez policję adenaueworską i amerykańską. Decydujące partie filmu ukazują oczywiście różnorodny i bogaty program Złotu. Dużą część filmu poświęcono jest udziałowi delegacji polskiej w Zlocie.

Również w Berlinie toczy się akcja nowego, niezwykle interesującego filmu DEFY pt. „Mażeństwo aktorów”, opracowanego według scenariusza Bodo Uhse i Kurta Maetzinga (również reżysera filmu). Film ten wprowadza nas w środowisko artystów i ukazuje na tym tle walkę, jaka toczy się obecnie w Niemczech i niejednokrotnie dzieli nawet rodziny.

Młoda, stale rozwijająca się kinematografia chińska, reprezentuje nam film o wielkim bohaterstwie żołnierzy chińskiej Armii Ludowej pt. „Stalowi bojownicy”. Film ten, któ-

rego twórcą jest czołowy reżyser i scenarzysta Czeng-Iu, opracowany w polskiej wersji językowej, ukazuje dramatyczny fragment walki Chińskiej Armii Ludowej przeciw wojskom Czang Kai-szeka. Akcja, która rozgrywa się w 1946 r., koncentruje się wokół sprawy ukrycia w górach maszyn pewnej fabryki. W boju ginie niemal cały oddział, a czterech żołnierzy dostaje się do niewoli. Pomimo najstraszniejszych tortur, nie zdradzają miejsca ukrycia maszyn. Tylko jeden z nich przetrwał katownię i doczekał się wyzwolenia, jakie przyniosła zwycięska ofensywa Chińskiej Armii Ludowej.

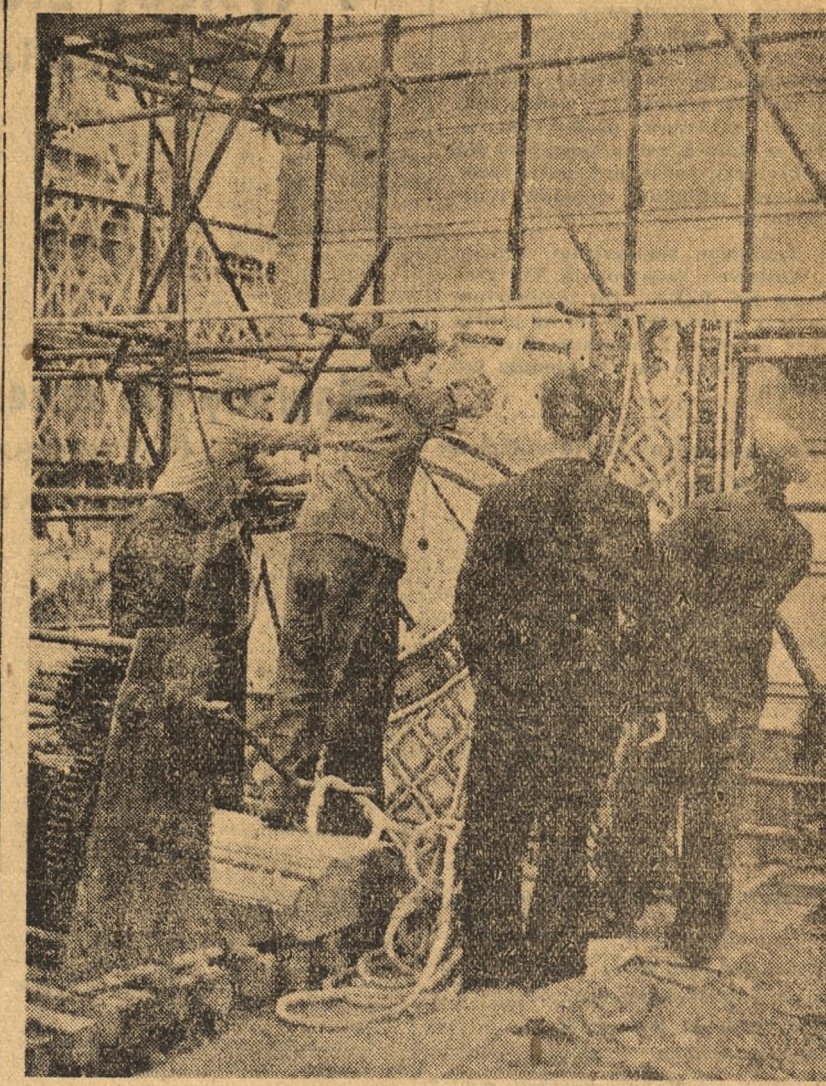
Nowy, doskonały film włoski „Pod niebem Sycylii” ukazuje w realistyczny sposób magiczną sytuację jednej z najbardziej pięknych i najbardziej zacofanych prowincji Włoch.

Postępowy reżyser, Pietro Germi, z dużym talentem przedstawił jak wielcy obszarnicy wyzyskują i uciskają biedną ludność miejscową. Narzędziem ich ucisku jest m. in. banda terrorystyczna okolic. Ponure jest życie pod pięknym niebem Sycylii.

Akcja filmu ukazuje walkę młodego, uczciwego sędziego, Schiavi, z wszechmożnym baronem i pozostającą na jego usługach bandycką mafią. Film kończy się optymistyczną wiarą w zwycięstwo sprawiedliwości i wskazuje, że tylko solidarna walka wszystkich wyzyskiwanych i gniebionych prowadzi do zwycięstwa, do wolności.

Barwny film węgierski „Cywil na stadionie” jest wesołą komedią sportową o upowszechnieniu sportu wśród robotników budapeszteńskich. Dowcipna fabuła, ładne zdjęcia, zwłaszcza ze stadionów sportowych, i dobra gra aktorów — oto zalety tego interesującego i miłego filmu.

List z Warszawy Na MDM-ie



Brygada młodzieżowa KAM-3 Henryka Rumianka przystąpiła do montażu zegara na MDM-ie na bloku naroznym przy ul. Marszałkowskiej i Wilczej. Brygada transportowa Henryka Jaźwińskiego, wyrabiająca przeciętnie 400 proc. normy, transportuje tarczę zegara na szczyt budynku.

NA ZDJĘCIU: Transport części tarczy zegara. Foto CAF Nowostelski

Marszałkowska Dzielnica Mieszkalniowa urzeka pięknym już dziś, chociaż domy jeżą się jeszcze rusztowaniami, chociaż stopy kostki granitowej i chodnikowych płyt zalegają główny plac i chociaż wiele jeszcze razy obrócić będą musiały wielkie ciężarówki, by wywieźć gruz.

Ale już dziś z każdego fragmentu, z najdrobniejszego nawet szczegółu nowego śródmieścia Stolicy wylina się wielka prawda, zawarta w pamiętnych słowach Prezydenta Bolesława Bieruta, wypowiedzianych na I Warszawskiej Konferencji PZPR w dniu 3 lipca 1949 r.

„...Nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej, nie może być poprzedzonym jedynie powtórzeniem przedwojennego zbiorowiska prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa, nie może być odbiciem sprzeczności rozszarpujących to społeczeństwo, nie może być widownią i podłożem wyzysku pracy ludzkiej i panoszenia się przywilejów warstw posiadających.

Nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego...”

Marszałkowska Dzielnica Mieszkalniowa — jako nowe śródmieście Stolicy — w całej pełni spełniać będzie ten postulat.

Słoneczne, wygodne mieszkania za projektowane zostały z myślą o wygodzie, o zaspokojeniu poczucia estetyki tych, dla których są przeznaczane: dla produkujących robotników, dla inteligencji technicznej i twórczej.

Bloki mieszkalne otrzymują piękną monumentalną oprawę zewnętrzną: elewacje z granitu i piaskowca wnętrza wielu reprezentacyjnych sklepów wykonano z marmuru i alabastru. Wspaniałe kamienne rzeźby



BLOKI NA MDM-ie OTRZYMUJĄ DEKORACJE FRONTONÓW

Blok łącznikowy IB otrzymuje artystyczne dekoracje frontonów, które zaprojektowali plastycy Krystyna Kozłowska i Waldemar Włodwicki. Foto CAF Nowostelski

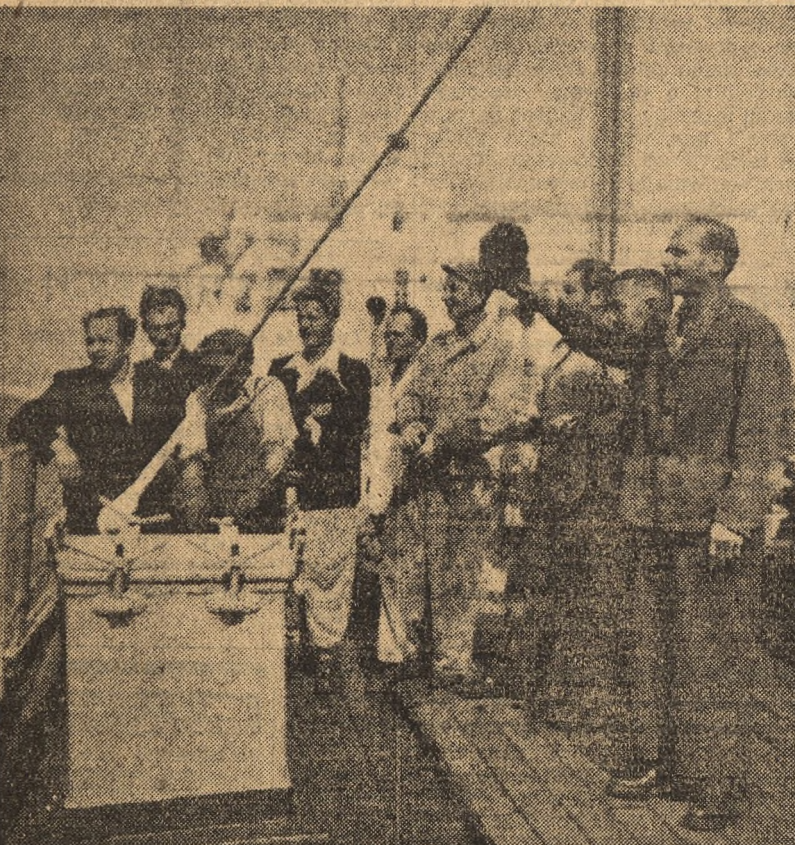
W nowej Warszawie kamienne okładziny pokrywają coraz więcej gmachów. Świetnie zaś opanowanie rzemiosła kamieniarskiego przez naszych robotników pozwala na pełne wykorzystanie bogatych właściwości polskiego piaskowca.

Srodek placu MDM wyłożony jest mozaiką. Jest już ona na wykończeniu. Barwne kamyczki — czerwone, szare, żółte tworzą misterny wzór, imitujący się w słońcu, niczym szlachetny kobieriec.

Przy zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Wilczej, na bloku 1 b. umieszczony będzie olbrzymi zegar. Tarcza jego będzie miała ponad 3 i pół metra średnicy. Nad zegarem tym, olbrzym mem o wskazówkach wynoszących 180 cm. i 160 cm. długości, pracuje spółdzielnia pracy „Zegarmistrz”. Po raz pierwszy jego dzwiczny, głęboki głos zabrzmi w dniu Święta Odrodzenia.

Główny Plac otrzyma również wiele letnie cieniste lipy, które pchną się do nieba, kiedy to MDM obłąwi się nam w całej swej urodzie.

Bgr.



Załoga statku „Karpaty” na pokładzie po powrocie z rejsu. Foto CAF Kopyszcz

Korpus pancerny „Ural” należał do jednostek, które podczas wielkiej wojny ojczyźnianej w Związku Radzieckim składały się głównie z ochotników — robotników, techników i inżynierów fabryk uralskich. Lejtnant Dymitr Slepucha dowodził oddziałem zwiadowczym tego osławionego i najbardziej zasłużonego wśród jednostek pancernych korpusu — będącego prawie bez wyjątku przez całą wojnę w przednich liniach frontu.

Makomówny o surowym obciążeniu Slepucha nie lubi opowiadać o swoich przeżyciach wojennych, tym więcej opowiada o nim towarzysze bojów.

Przyjaciele i przełożeni Slepuchy mieli go za człowieka całkowicie wrośniętego w życie wojenne. On sam tylko wiedział jaka to wielka pomyłka. Słusznie cieszył się wśród towarzyszy mianem bohatera, ale od pierwszego dnia swej walki tęsknił do stron rodzinnych, do kopalni, do swego bagra, którym wydobywał nieprzebrane skarby z gór Uralu.

I wówczas, gdy w dni wojny wyrywano go z Uralu rozumiał, jak droga była mu praca, której oddał się całą duszą.

Ostatnia pięć rodzinnej ziemi została już uwolniona. Radzieckie wozy pancerne przejeżdżały przez wioski i miasta, których nazwy tak ciężko było nieraz wymówić. Coraz wścieklej bronili się faszystowskie wojska niemieckie. Ci, którzy zginęli Niemcy czuli swój koniec i dlatego wydawali rozkazy zaciętej walki, aby odsunąć od siebie na parę chwil swój własny koniec. Oslaniając odwrót, pozostawili faszyci po sobie pozogę, wypa-

Borys Polewoj

Jego największa nagroda

loną od wybuchu min, przeoraną ziemię.

I tutaj niedaleko Drezna, w małym miasteczku niemieckim stało się coś, co w historii życia Slepuchy zajmuje osobną kartę.

Kompania pancerna miała rozpocząć walkę i uderzyć na wroga od zachodu. Miasteczko stało już w ogniu. Lejtnant Slepucha ustawił czołgi na skrzyżowaniu ulic, a sam chciał zorientować się w gryzącym dymie. Nagle wśród głuchego huku dział i hałasu walących się domów usłyszał rozpaczyliwy płacz dziecka. Obok palił się dom. Na niższych piętrach ogień palił się jasnym, trzaskającym płomieniem. Ogień i dym osłoniły dom całkowicie. Gdy jednak wiatr rozwiał na chwilę dym, ujrzał Slepucha w jednym z okien na trzecim piętrze dwoje dzieci — około 7-letniego chłopca i zupełnie malutką o jasnym włosach dziewczynkę, która wychylała się z okna i rozpaczliwie krzyczała, a chłopczyk krzycał coś, czego jednak oficer nie mógł ani dosłyszeć, ani zrozumieć. Prawdopodobnie wołał o pomoc. Dzieci były na trzecim piętrze, a klatka schodowa stała w ogniu. Co robić?

Slepucha zdecydował natychmiast. Rozkazał swoim żołnierzom obserwowanie ulic bocznych, a sam wbiegł na podwórze domu. Stamtąd prowadził na dach żelazna drabina przeciwpożarowa. Slepucha parzył sobie ręce, drabina była już rozrzadzona do niemożliwości, wdarł się jednak na dach. Żołnierzom, którzy pozostali przy

czołgach minuty zdąży się godzinami: — byli czujni, gotowi każdej chwili do boju, ale coraz to niespokojniej kierowali wzrok w stronę okna, gdzie widział było dwie twarzyczki dziecięce, dokąd poszedł ich lejtnant. Nagle zobaczył obok dzieci znaną sobie kochaną twarz komendanta i w następnej chwili okno opustoszało. Po paru minutach w bramie domu ukazał się Slepucha — dziewczynkę niósł na ręku, unie tuliła mu się do ramion — chłopczyk szedł przy nim trzymając się za rękę.

I w tym momencie stało się coś szczególnego, coś co lejtnant Slepucha jęszcze dzisiaj wspomina z pewnym rozróżnieniem. Ulica, która przed chwilą zdążyła się zupełnie pusta zaludniła się. Ludzie przychodzili zewsząd — z zawałonych piwnic, z leżów bombowych, ze szczeliny wypalonych domów — ludzie wyleknięni z błędami osmalonymi dymem twarzami. Pełni zaufania zbliżali się do oficera. Najwięcej było matek z dziećmi, zaopiekowały się uratowanymi przez Slepuchę sierotami, jedna z kobiet, otulona chustą chciała całować jego ręce. Wdzięczni za okazane, przed chwilą serce zrozumieli; ten radziecki oficer nie był ich wrogiem!

„Drezno, zniszczone bombami amerykańskimi.

Stoły gruzów, które zwały się kiedyś Berlinem.

Barykady w kwitnącej wiosną Prawdzie... wojna się skończyła.

ZWYCIĘZCY WRACAJĄ

Wreszcie nadszedł czas. Uraliści stachanowic mogli zdjąć mundur i wrócić do swojej kopalni. Jakże często myślał w krótkich chwilach wypoczynku na froncie o ukochanej pracy, jak głęboka była jego tęsknota. Kiedy Slepucha przystąpił wreszcie przed kabiny swego bagra, odczuł to samo, nie dające się z niczym porównać podniecenie, ogarniające żołnierza, który po długim czasie pobytu na froncie ma zobaczyć swoją rodzinę.

Rozpoczęli się wypełnione pracą dni. — Zdemobilizowanemu oficerowi bronii pancernej wydawały się te dni prawdziwym światłem. Pracował z wielką wytrwałością i upodobaniem. Stał się wesoły, rozmowny, towarzyski.

Aż do dalekiego Uralu dotarła wieść, że na terenach między Wołgą i Donem rozpoczęto prace o nie spotykanych dotychczas rozmiarach. Już po częściach maszyn wyrabianych w fabrykach uralskich można było sobie wyobrazić olbrzymi rozmach pracy.

Slepuchę, który w międzyczasie zdołał sobie ponownie sławę najlepszego kierownika bagru w kopalni, założył rodzinę i został ojcem, ciągnęło go do stepów nadpółnocnych, do budowy komunizmu. Udział w pracy przy budownictwie komunizmu byłby dla niego, radzieckiego żołnierza frontowego, największym odznaczeniem, jakie mógłby sobie wyśnić — pisał w swym wniosku. Odpowiedź przyszła szybko: